

# BODZENTYN 1863

Materiały edukacyjne

[www.bodzenty.pl/powstanie1863](http://www.bodzenty.pl/powstanie1863)



**MÓWIA  
WIEKI**  
MAGAZYN HISTORYCZNY

Publikacja wydana w ramach Programu Operacyjnego „Patriotyzm Jutra”  
ogłoszonego przez Muzeum Historii Polski





# BODZENTYN 1863

Powstanie styczniowe  
w małym miasteczku  
– historia i tradycja

Materiały edukacyjne

Bodzentyń 2012



## PRACOWAĆ NIE TYLKO ZE ŹRÓDŁAMI

Powstanie styczniowe było jednym z najważniejszych i najbardziej dramatycznych wydarzeń w polskiej historii. Rozbudzone w okresie 1861-1862 nadzieje, znalazły swoje ujście w zrywie 1863 roku. Insurekcja zakończyła się jednak klęską, która na długi czas uśpiła polskie marzenia o wolności. Jednak kolejne pokolenia Polaków z postyczniowym epigonem Józefem Piłsudskim na czele, uważali powstanie styczniowe za zaczyn wolności, która przysłała w 1918 roku. Nie przypadkowo więc, styczniowi weterani otoczeni byli kultem w II Rzeczypospolitej.

Powstanie styczniowe głęboko wryło się w narodową pamięć. Przejawiało się to nie tylko szumnie obchodzonymi rocznicami, ale i utworami literackimi, które w równym stopniu co dzieła historyczne budowały pamięć o insurekcji 1863 roku. Najwięksi literaci drugiej połowy XIX i początku XX stulecia nawiązywali do styczniowych wydarzeń. Ich echa słychać chociażby w twórczości Bolesława Prusa (*Lalka*), Elizy Orzeszkowej (*Nad Niemnem*), Marii Dąbrowskiej (*Noce i dnie*). Najgłębiej zadra styczniowa tkwi w dziełach Stefana Żeromskiego. Ten syn ziemi świętokrzyskiej, wychowany wśród śladów nieodległej przeszłości, wiele swych utworów poświęcił powstaniu. Opisuje on insurekcyjną rzeczywistość w sposób daleki od idealizowania. Bohaterstwo partyzanta często kontrastuje z jego niedostatkami, wrogą postawą chłopów, a często i zdradą. Ale nikt jak Żeromski nie dostrzegł dramatyzmu tamtych dni.

Insurekcja 1863 roku jest tematem obecnym w zasadzie na wszystkich etapach szkolnego kształcenia. Z powstaniem zapoznają się uczniowie podstawówek, gimnazjów i szkół ponadpodstawowych. Temat ten pojawia się na lekcjach języka polskiego oraz historii.

Dla mieszkańców ziemi świętokrzyskiej, powstanie ma wymiar szczególny. Wielu jej mieszkańców zbrojnie walczyło z zaborcą, wielu działało w konspiracji i w narodowej administracji. Inni wspomagali insurgentów. Zdarzały się także sytuacje, w których uwidaczniała się obojętność lub otwarta wrogość do „leśnych”. Ale wbrew stereotypowi, nie cała ludność chłopska odznaczała się wrogością wobec „Polaków”. Propaganda Rządu Narodowego i przedłużanie się powstania wpływało na postawę świętokrzyskiej wsi. Obrazki z początku powstania, opisywane chociażby przez Żeromskiego w „Wiernej rzece”, zostały zastąpione przez wspomaganie partyzantów, udzielanie im schronienia, dostarczanie podwód i żywności. Poparciem

wsi można właśnie tłumaczyć fakt tak długiego oporu w Górach Świętokrzyskich. Lata 1861-1864 odcisnęły także swoje piętno w Bodzentyńskim zapleczu. Tu zaczęło się powstanie i przez półtora roku słychać było odgłosy walk. Toczyli tu boje jedni z najwybitniejszych dowódców powstańczych: Marian Langiewicz, Józef Hauke – Bosak, Karol Kalita-Rębała. W bodzentyńskim lazarecie znajdowali zaś schronienie ranni insurgenci, a do powstańczych szeregów zaciągnęło się wielu miejscowych mieszczan i chłopów.

Za patriotyczną postawę należało złożyć daninę krwi. Wielu trafiło do więzień lub zostało zesłanych na Syberię. Miasto zaś zapłaciło zniszczeniami, kontrybucjami oraz utratą praw miejskich. Ze względu na to, że pamięć o powstaniu była i jest żywa u miejscowej społeczności oraz w związku ze zbliżającą się 150. rocznicą wybuchu insurekcji 1863 roku, przygotowaliśmy pakiet edukacyjny, który pozwoli lepiej i skuteczniej uczyć o tamtych wydarzeniach.

Pakiet otwiera szkic omawiający powstanie w rejonie Łysogór. Następnie proponujemy materiały i pomysły na przeprowadzenie zajęć poświęconych insurekcji styczniowej. Prezentujemy zarówno gotowe rozwiązania dydaktyczne jak i pomysły, które można wykorzystać na lekcjach. Wierzymy, że będą one przydatne podczas realizowania lekcji na temat powstania styczniowego, zarówno z historii, jak i języka polskiego.

Chcemy także, by prezentowana publikacja wychodziła poza stereotypową i powszechną wiedzę. Dlatego też, prócz scenariuszy i propozycji metodycznych, na stronie [www.bodzentyń.pl/powstanie1863](http://www.bodzentyń.pl/powstanie1863) zamieszczamy zbiór dodatkowych materiałów źródłowych, które szerzej traktują o powstaniu styczniowym w rejonie Bodzentyń. Pozwolą one poszerzyć wiedzę na temat wydarzeń z okresu powstania styczniowego oraz samodzielnie tworzyć rozwiązania dydaktyczne.



POWSTAŃCZE OBOZOWISKO

Wojciech Kalwat

## POWSTANIE STYCZNIOWE W REJONIE BODZENTYNA

Wydarzenia z lutego i kwietnia 1861 roku wpłynęły na zbudzenie z letargu prowincji Królestwa Polskiego. Ruch patriotyczny od razu przybrał charakter manifestacji narodowo-religijnych. Nie bez wpływu na ten stan rzeczy miał okólnik abp Antoniego Melchiora Fijałkowskiego, wzywający do przywdziania na czas nieograniczony żałoby i odprawienia mszy za poległych w Warszawie. Odprawione je nie tylko w kościołach katolickich, ale także świątyniach protestanckich i synagogach żydowskich.

### Manifestacje

Na prowincji najżywiej zareagowało kaliskie i lubelskie, choć nie było brak wystąpień w innych częściach Kongresówki. W rejonie świętokrzyskim pierwszym znaczącym incydentem wpływającym na pobudzenie nastrojów patriotycznych była napaść w Kielcach w dniu 4 kwietnia 1861 roku rosyjskich żołnierzy na jadącego z sakramentem ks. Józefa Zajdlera. Incydent wywołał wielkie wzburzenie wśród mieszkańców miasta. Rosjanie nie przyznali się do winy i słusznie, ponieważ najprawdopodobniej cała sprawa była uknuta przez polską młodzież i nosiła cechy prowokacji, mającej na celu skompromitowanie zaborcy. Jeżeli tak było w istocie, to cel został w pełni osiągnięty. Zaczęły się uroczystości patriotyczne, które wskutek zakazu zebrań publicznych przeniosły się do kościołów. Zirytowany manifestacjami płk Paweł Zwiercow 14 lipca urządził przed kielecką katedrą koncert orkiestry wojskowej. Nic w tym nie byłoby dziwnego, gdyby nie fakt, że muzykowanie miało zagłuszyć trwającą właśnie mszę. Oburzeni ludzie głośniejszymi okrzykami dali wyraz swego niezadowolenia. W odpowiedzi Rosjanie rozpędzili kolbami karabinów tłum wiernych.

Niedługo potem ruszyła pielgrzymka z Kielc do Jędrzejowa aby wziąć udział w uroczystościach ku czci Wincentego Kadłubka. Po drodze nastąpiło zbratanie się kielczan z checińskimi Żydami, sam zaś Jędrzejów został ożywiony patriotycznym duchem, przejawiającym się patriotycznymi śpiewami i bojkotem towarzyskim osób związanych z władzami. Po „zbudzeniu” Jędrzejowa kielczanie przystąpili do sypania kopca, z okazji rocznicy unii polsko-litewskiej.

Największe znaczenie dla narodowego przebudzenia, miały uroczystości odpustowe z okazji Podwyższenia Krzyża Świętego w dniu 14 września 1861 r. na Świętym

Krzyżu. Odpust został przygotowany przez patriotycznie nastawionych księży: Antoniego Chłudę z Bodzenty, Jana Dąbrowskiego z Kunowa, Ignacego Zakrzewskiego z Opatowa i Kacpra Kotkowskiego z Ćmielowa. Niepoślednią rolę w przygotowaniach odegrali również spiskowcy z Warszawy, na czele z Włodzimierzem Wolskim, autorem libretta do „Halki” Stanisława Moniuszki.

Mszę odprawiono przed kościołem, ponieważ świątynia nie mogła pomieścić trzydziestotysięcznego tłumu. Wśród zgromadzonych była grupa ok. 400 osobowa kompania z Warszawy, złożona z młodzieży szkolnej i rzemieślniczej, określona przed świadka tamtych wydarzeń Walerego Przyborowskiego jako *wyprawa rewolucyjna w celu przebudzenia i zrewolucjonizowania wsi i miasteczek*. Powitalną mowę na ich cześć wygłosił bodzentyński wikariusz ks. Izydor Ciągliński.

Nastrój był podniosły. Na wieży kościelnej powiewał olbrzymi sztandar z Orłem i Pogonią. Grała orkiestra, a nad lasem unosiły się patriotyczne śpiewy. Nabożeństwo odprawił bp sandomierski Józef Juszyński, a homilię wygłosił ks. Zakrzewski, która wedle pamiętnikarza Władysława Zapałowskiego *tak wielkie sprawiła wrażenie na słuchaczach, że lud mało powiedzieć płakał, płacz zamienił się w jeden ciągły jęk i ryk, a echo daleko rozniosło te jęki po lesie*. Jakież to słowa wywołały taki efekt? Ksiądz Zakrzewski zwracał się głównie do chłopów. Wzywał ich do sprzeciwiania się Moskalom i nie dawania im wiary, że szlachta nie chce oczyszczenia chłopów i nie dąży do przywrócenia pańszczyzny po wyzwoleniu. Przeczył plotkom o zмовie księży i panów, którzy rzekomo chcą większego wyzysku chłopów. *Kiedy wiemy – mówił Zakrzewski – że w zgodzie, jedności jest jedyna ufność wyzwolenia naszego spod ciężkiego jarzma niewoli, więc łączmy się, kochajmy, wspomagajmy, przebaczajmy jedni drugim cośmy sobie zawinili wspólnie*. Jak się jednak okazało słowa solidarności społecznej wzruszyły tylko cześć słuchaczy. Ludność wiejska wezwana do złożenia przysięgi, że będą się bić za ojczyznę do ostatniej kropli krwi, w znacznej mierze uciekła do lasu.

Po tej uroczystości odbyła się narada ziemian i duchowieństwa, ale już bez bp Juszyńskiego, który przerażony rozmiarami ruchu, opuścił Św. Krzyż. Na naradzie rozmawiano o tworzeniu tajnych organizacji i pracy agitacyjnej, a zwłaszcza do nawoływania z ambon do nawoływania do zgody narodowej.

### **Patriotyczni wikariusze**

Namiestnik Michał Gorczakow 25 maja 1861 roku pisał: *Ten piekielny kler katolicki doprowadzi mnie do pasji*. To stwierdzenie jest jak najbardziej zasadne. Oczywiście to nie kler był przyczyną ruchów niepodległościowych, on tylko był wyrazicielem nastawienia narodu z którym trzymał. Często jednak, zwłaszcza



na prowincji to duchowni byli inicjatorami wystąpień patriotycznych. Tak właśnie było w Bodzentynie, małej mieścinie w samym sercu Gór Świętokrzyskich. Wielkie manifestacje w dużych miastach są powszechnie znane i opisane, warto więc przyjrzeć się jak okres przedpowstańczy wyglądał w liczącym zaledwie ok. 1300 mieszkańców miasteczku.

W interesującym nas okresie w Bodzentynie działało 3 księży, wspomniany już proboszcz Chłuda i dwóch wikariuszy: Antoni Omiński i Izydor Ciągliński, który przez matkę spokrewniony był z Wincentym Migurskim, sportretowanym przez Lwa Tołstoja w opowiadaniu „Za co?”

Duchowni, a zwłaszcza wikariusze, na wieść o wydarzeniach warszawskich włączyli się w ogólnopolski ruch żałoby narodowej. Zbierali i kolportowali wiadomości i patriotyczne pieśni, przesyłane im przez „czerwonych” z Warszawy. W kościele wygłaszali rewolucyjne kazania, w których Moskali nazywali nieprzyjaciółmi, barbarzyńcami i zbrodniarzami. Szerzyli kult Tadeusza Kościuszki, odprawiając msze żałobne za jego duszę w rocznicę śmierci, a w kazaniu zwracali uwagę na to iż Naczelnik dowodził kosynierami z sandomierskiego. Zadbali również aby tutejszej ludności przedstawić w odpowiednich barwach zawłości międzynarodowej polityki, podłoże i przebieg manifestacji w odległej stolicy, oraz profanację warszawskich świątyń. Wskazywali nieprawości jakich dopuszczali się Rosjanie, którzy zniszczyli i obdarli Polskę podatkami, zakazali wszelkich oznak polskości, a nawet ubioru narodowego. Starali się ukazać wszelkie prześladowania i cierpienia Polaków. *Przebieżcie dzikie stepy choć myślą samą – pisał jeden z wikariuszy – zajrzyjcie w krainy śniegiem i lodem pokryte, zapuśćcie się choć duchem w głębokie kopalnie, a ujrzelibyście braci naszych obciążonych kajdanami (...). Matki polskie pozbierajcie kości z synów waszych na wybrzeżach Kaukazu poległych, dokąd ich ci barbarzyńcy na niechybną śmierć zapędzili.*

Odprawiano patriotyczne msze oraz wzniesiono, podobnie jak w wielu polskich miastach, krzyż *na pamiątkę poległych braci, którzy niewinnie od tyranów, morderców, wrogów naszych, na ulicach Warszawy zamordowani zostali.* Na krzyżu umieszczono napis „Za poległych w 1861 r.”, który rok później zastąpiono innym „Za poległych 1861-1862”. Świątynię przystrojono barwami żałoby i symbolami narodowymi, takimi jak dwie chorągwie z wizerunkami Matki Boskiej i orłami w kolorach narodowych. Sprawiono również dwudziestojednokilogramowego żeliwnego orła w koronie, trzymającego w szponach krzyż – symbol wiary i cierniową koronę – symbol cierpienia. Orzeł noszony był na drewnianych drążkach jako feretron w czasie patriotycznych procesji. Później zaginął, by się odnaleźć dopiero w 1970 roku, podczas prac porządkowych wokół dzwonnicy.

Zaniepokojone rozmiarami ruchu w Królestwie, władze carskie wprowadziły stan wojenny. Nowy naczelnik wojenny okręgu radomskiego płk Ksawery Czengierey, nakazał usunięcie emblematów narodowych ze sztandarów kościelnych, cechowych oraz zakazał wszelkich zgromadzeń pod krzyżami, figurami i procesji kościelnych. Burmistrzowie i wójtowie gmin zostali obarczeni obowiązkiem dopilnowania wypełniania poleceń władz. W Bodzentyńce sztandary zniknęły, żałobę zdjęto z dużym opóźnieniem, zaś zdejmowane tablice, trzykrotnie zawieszano na pierwotnym miejscu niewidzialna ręka.

Z czasem jawne przejawy postaw patriotycznych, jak chociażby noszenie żałobnej odzieży czy krzyżyków stały się coraz bardziej utrudnione. Rozrastała się za to w szybkim tempie organizacja spiskowa „czerwonych”. W Bodzentyńce objęła ona prócz duchownych, najbogatszych mieszczan; Stefana Bogdańskiego i Karola Zygałdewicza, urzędnika Szadkowskiego i Kazimierza Szermentowskiego (brat malarza Józefa Szermentowskiego). W swej robocie sprzysiężeni kontaktowali się z pewnością z innymi grupami, jak chociażby ze spiskowcami z Kielc i Suchedniowa.

## Nocny atak

Plany wybuchu powstania zakładały opanowanie terenów województw sandomierskiego i krakowskiego, czyli tzw. Trójkąta granicznego, położonego między granicami Prus i Austrii, skąd spodziewano się napływu ochotników i pomocy. Opanowanie tego dogodnego do obrony terenu, mogłoby doprowadzić do powstania dogodnej bazy wojennej skąd mogłaby ruszyć ofensywa w głąb Królestwa. Nie bez znaczenia był fakt funkcjonowania tutaj ośrodków przemysłowych, mogących produkować przynajmniej broń białą, jak to miało miejsce podczas powstania listopadowego. Tymczasem 22 stycznia 1863 roku w województwie krakowskim nie dokonano żadnej akcji wojskowej, a w sandomierskim doszło zaledwie do trzech potyczek w Jedlni, Bodzentyńce i Szydłowcu. Na uwagę zasługują zwłaszcza atak na Bodzentyń, a to ze względu na dokładne relacje, pozwalające dosyć precyzyjnie odtworzyć te wydarzenia.

Rota smoleńskiego pułku piechoty została rozkwaterowana w Bodzentyńce z zadaniami *stricte* policyjnymi. Miała zapewnić spokój i pomimo drobnych incydentów pomiędzy żołnierzami, a ludnością cywilną, spokojność została przywrócona. Co więcej, by uspić czujność carskich wojskowych, zapraszano ich na przyjacielskie poczęstunki, kończące się zazwyczaj tęgim pijaństwem. Tuż przed atakiem mieszczanie bodzentyńscy wysłali list do Czengierego, w którym stwierdzali, że *dowódca kompanii, Krajewicz oraz oficerowie Rapp i Kozunow doprowadzili swój oddział do tak wzorowej karności, że mieszkańcy nie mogą znaleźć słów uznania dla*

*zachowania się rozkwaterowanych u nich żołnierzy. Oczywiście owe podziękowania miały tylko osłabić czujność przeciwnika. Również temu miały służyć cztery równocześnie wyprawiane wesela, które pod pozorem przyjazdu gości tłumaczyły niezwykle wzmożony ruch w mieście.*

Dowódca garnizonu Krajewicz 22 stycznia 1863 roku był nieobecny w Bodzentyń, a oficerowie Rapp i Kozunow nie przejęli się całym zamieszanym i z pasją, jak opisuje Mikołaj Berg, *siedzieli nad chemicznymi doświadczeniami, którymi Rapp się zajmował (...) zasadzały się one na zwykłym zajęciu oficerów, zapędzonych w takie zakątki, czyli, że grali w karty, przepijając czaj, przyrządzony według wszelkich przepisów chemicznych, jako mocny pącz. Któż im tego nie wybaczy? Wszak tak jest dyabło nudno w takich, czy to polskich, czy rosyjskich Bodzentyńach, każdemu mniej więcej cywilizowanemu człowiekowi.*

W ataku na bodzentyński garnizon wzięło udział około setki bodzentyńian pod wodzą kupca Stefana Bogdańskiego i ok. 400 spiskowców z nieodległego Suchedniowa, w którym działała prężnie organizacja spiskowa. Robotnikami dowodzili bracia Ignacy, Jan i Józef Dawidowicze, którzy jeszcze przed atakiem zdążyli opróżnić suchedniowską kasę górniczą, zabierając stamtąd 30 000 rubli. Powstańcy uzbrojeni głównie z kosa, pokrzepieni błogosławieństwem tutejszych księży, około pierwszej w nocy na dźwięk kościelnej sygnaturki ruszyli do ataku. Zbudzeni ze snu rosyjscy żołnierze machinalnie rzucili się do odparcia napaści. Celny ogień powstrzymał powstańców. Ci jednak nie rezygnowali i próbowali podpalić jedną z żołnierskich kwater. Rosjanie jednak nie stracili zimnej krwi i odrzucili ułożoną wokół domu, a płonąca już słomę. Następnie wznieśli wielkie ognisko przy którym zgromadzili się rozproszeni żołnierze, którym blask ognia pozwalał celniej razić napastników.

Jedna z silniejszych grup powstańców zaatakowała kwatery oficerskie. Insurgenci po wdarciu się do środka próbowali nakłonić Rosjan do poddania. Pijani oficerowie zrazu uznali to za żart. Słychać było już jednak odgłosy walki, a luna biła nad miastem. Próbujący się zorientować w sytuacji Rapp otrzymał wówczas śmiertelny cios. Niektóre źródła twierdzą, że wymierzył go krewki ksiądz Omiński. Drugiego oficera, wykorzystując niezdecydowanie powstańców, odbili jednak rosyjscy żołnierze.

Mimo kolejnych prób, nieskładne ataki Polaków, załamywały się w ogniu rosyjskiej piechoty. Nad ranem zaś powstańcy wycofali się do lasu, pozostawiając plac boju przeciwnikowi. Straty rosyjskie, jak na tak nagły atak okazały się niewielkie. Zginęło 3 Rosjan, a 40 odniosło rany. Po stronie polskiej trudno ustalić poległych i ranionych, ale z pewnością były to liczby porównywalne. Trzydzieści trupów podawanych przez stronę rosyjską, to szacunki stanowczo zawyżone.

## Męstwo nagrodzone

W rocie smoleńskiego pułku w Bodzentynie służył Polak – szeregowiec Zielonko. Był on kompanijnym rzemieślnikiem, który jako żonaty mieszkał poza koszarami. Wraz z rozpoczęciem walk powstańcy zjawili się u Zielonki, chcąc go nakłonić do przyłączenia się do atakujących. Szeregowiec odmówił nie tylko akcesu do powstania, ale nie chciał nawet wyjawić żadnych informacji pozwalających ułatwić atak. Nie wskazał także ukrytej na poddaszu broni. Napastnicy próbowali zmusić do mówienia opornego żołnierza *otwarto mu więc usta ostrzem żelaznem, przyczem poraniono policzki i język*. Poranionego Zielonkę pozostawiono własnemu losowi. Odnaleźli go dopiero rankiem rosyjscy żołnierze, którym na mięgi wskazał ukrytą broń. Zielonko wyzdrowiał, choć nie odzyskał już nigdy wyraźnej mowy. Jego odwaga została doceniona przez Rosjan. Został mianowany podoficerem i odznaczony żołnierskim krzyżem św. Jerzego. Ponadto cesarz wraz z namiestnikiem obdarowali go niebagatelną sumą tysiąca rubli oraz dożywotnią pensją. Postawa Zielonki została wyeksponowana przez Rosjan, chcących wykazać, że prosty polski żołnierz gotów jest wiernie służyć carowi, a służba ta zawsze będzie sownie nagradzana. Przykład Zielonki wskazuje jednak nie tylko na jego osobistą odwagę, ale także odzwierciedla postawę wielu żołnierzy polskiego pochodzenia służących w zaborczej armii, którzy nie myśleli wstępować do powstańczych szeregów.

## Powstańcze dole

Strona powstańcza mimo zdecydowanej przewagi liczebnej nie potrafiła pokonać dobrze zorganizowanego przeciwnika. Nie uzyskano głównego celu, czyli zniszczenia garnizonu i zdobycia broni. Zwycięzcy Rosjanie jednak nie czuli się w miasteczku bezpiecznie, dlatego po zniszczeniu porzuconej przez powstańców broni i podpaleniu miasta, w obawie kolejnego ataku, wycofali się do Kielc, co mimo wszystko stanowiło sukces powstańców, którzy wkrótce stali się, przynajmniej na parę dni panami terenu i zyskali jakże potrzebny czas na organizację powstańczego wojska.

Marian Langiewicz po nieudanej próbie utrzymania Szydłowca, wycofał się w Góry Świętokrzyskie i przystąpił do koncentracji podległych mu oddziałów w trójkącie Suchedniów – Wąchock – Bodzentyn. Ukształtowanie terenu, gęste lasy i względne oddalenie od rosyjskich garnizonów, sprzyjały zorganizowaniu bazy w Wąchocku. Z chwilą założenia obozu, do Bodzentyna wysłał oddział pod dowództwem Bernarda Klimaszewskiego, który wraz z Dawidowiczem stacjonującym w Parszowie i Dionizym Czachowskim w Suchedniowie, mieli osłaniać wąchockie obozowisko, uznawane za kluczowe stanowisko, do prowadzenia dalszych działań w rejonie Łysogór.

Żywot „republiki wąchockiej” okazał się krótkotrwały. W pierwszych dniach lutego, po nieudanych próbach zatrzymania Rosjan, zagrożony okrążeniem Langiewicz, wycofał się przez Bodzentyn do Nowej Słupi, gdzie u podnóża Świętego Krzyża założył obóz. O świcie 11 lutego powstańcy zostali zaatakowani przez nadciągający z Kielc ekspedycyjny oddział Czengierego. Mimo przewagi i zaskoczenia, partyzanci nie zostali rozbici, a Moskale zmuszeni byli się wycofać. Walka pod Łyścem była więc faktycznie pierwszą wygraną Langiewicza, któremu, mimo że dysponował słabo uzbrojonym i wyszkolonym żołnierzem, udało się odeprzeć atak regularnego wojska. Nie chcąc jednak ryzykować następnego starcia z kolejnym nieprzyjacielskim oddziałem, zwinął obozowisko i przemknął się niepostrzeżenie w kierunku Staszowa.

Po wycofaniu się z Łysogór Langiewicza, działania na interesującym nas terenie chwilowo utraciły na intensywności. Nie znaczy to, że powstanie zamarło. Raz po raz pojedyncze partie przewijały się przez górzyste i leśne tereny szukając wytchnienia przed tropiącym je pościgiem. Niejednokrotnie do miasteczka spędzano schwytanych powstańców. Zwożono też zabitych, których grzebano na tutejszym cmentarzu. Działał tu również szpital, w którym znajdowali opiekę ranni insurgenci. Ludność Bodzentyna, jak tylko było to możliwe wspomagała powstańców. Dostarczała im żywność i ubrań. Wielu bodzentynian, z bronią w ręku walczyło w powstańczych szeregach. Wielu także zginęło w walce lub zostało zesłanych przez władze carskie na Syberię.

### **Bitwa pod Jeziorkiem**

We wrześniu 1863 r. odbyła się w Krakowie narada wyższych powstańczych dowódców, na którym nowym naczelnikiem wojskowym województwa sandomierskiego został Józef Hauke – Bosak. Podjęto tam również decyzję o zintensyfikowaniu działań partyzanckich, które na przełomie 1863/1864 objęły okolice Bodzentyna. Bosak po naradzie ruszył w Góry Świętokrzyskie, by przeprowadzić inspekcję powstańczych oddziałów. Przyłączył się wówczas do oddziału Karola Kality – Rębajły, z którym 28 października dotarł na Święty Krzyż. Wobec braku w klasztorze żywności i zagrożenia ze strony Moskali, podjęto decyzję o wymarszu w kierunku położonego u stóp Łysogór Jeziorka. W klasztorze pozostawiono jednak kontuzjowanego Rębajłę. Po nocnym marszu, zgłodniaли powstańcy dotarli do wsi i natychmiast rozbiegli się w poszukiwaniu żywności. Tymczasem Rosjanie pod dowództwem Czengierego, zrezygnowawszy z wchodzenia na Św. Krzyż ciągnęli wprost na partyzantów. Czengiery dwoma szwadronami dragonów związał polskie siły i podciągał piechotę i artylerię. Siły nie były równe. Oddział Bosaka liczył 300 powstańców (180 strzelców Rębajły i 120 jeźdźców Mieczysława Szamejta).

Przeciwnik dysponował, oprócz dragonów, sotnią kozaków, 8 kompaniami piechoty i 2 działami.

Pewni siebie dragoni śmiało zaatakowali polską piechotę. Do akcji wkroczyła wówczas powstańcza jazda, która śmiałą szarżą odrzuciła dragonów. Jednakże okrążający manewr kozaków i śmierć dowódcy powstańczej jazdy majora Mieczysława Szamejta, wywołała zamęt w polskich szeregach. Wraz z nadejściem rosyjskiej piechoty, partyzanci cofnęli się do wioski, skąd dali skuteczny odpór nacierającym. Jednakże od strony Bodzentyna ukazała się kolumna wojska. Powstańcy mieli nadzieję, iż nadchodzi pomoc z głównego polskiego obozu w Kunowie, gdzie stacjonował ze swym oddziałem płk Zygmunt Chmieleński. Niestety zamiast Polaków ukazali się Rosjanie. Jedyna droga odwrotu biegła przez otwarty teren, co nie dawało większych szans ujęcia z pogromu. Polscy piechurzy jednak wycofywali się w należyтым porządku, gęsto się ostrzeliwując i nie pozwalając zbliżyć się Rosjanom. Twarda postawa piechoty umożliwiła przebicie się Bosaka z częścią jazdy do pobliskiego lasu. Polscy strzelcy cofali się tymczasem w kierunku rzeki Pokrzywianki, której strome brzegi uniemożliwiły dalszy odwrót, zmuszając Polaków do kapitulacji. Wynik starcia był niekorzystny dla Polaków. Powstańcy stracili 20 zabitych, 17 rannych i 50 wziętych do niewoli. Bosak zebrawszy resztę oddziału ruszył do Kunowa.

### **Powstańcza defilada**

Po porażce pod Jeziorkiem Hauke-Bosak nie załamał się, ale energicznie przystąpił do wzmacniania siły powstańczej. Aby dać wyraz swej siły, a zarazem pokrzepić wątpiących w sens dalszej walki, zdecydował się na koncentrację powstańczego wojska w Bodzentynie. Do miasteczka zaczęły ściągać powstańcze dywizje: sandomierska w sile 450 jazdy i 1120 piechoty oraz krakowska z 900 jeźdźcami i 2400 piechurami. Łącznie zebrało się 4870 powstańczych żołnierzy, tworzących bardzo pokaźną siłę, a nie były to wszystkie polskie oddziały działające na terenie woj. sandomierskiego.

22 stycznia 1864 roku, a więc w rocznicę wybuchu powstania, odbyła się wielka rewia wojskowa, połączona z defiladą polskich jednostek. Przed oczami licznie zgromadzonej publiczności predefilowało 8 batalionów piechoty i 6 szwadronów jazdy. Po defiladzie Bosak wydał ucztę dla zaproszonych gości, mającej wykazać jedność i solidarność polskiego społeczeństwa. Byli na niej przedstawiciele wszystkich stanów: chłopci, mieszczenie, szlachta i Żydzi, księża i rabini.

Po wielkiej manifestacji powstańcy wycofali się. Miesiąc później polskie siły uległy jednak rozkładowi po nieudanym ataku na Opatów.

## Vae victis?

Liczne walki w górzystym i lesistym, a więc łatwym do obrony terenie, zasadzki i ucieczki były możliwe jedynie dzięki zaangażowaniu miejscowej ludności, która służyła kwaterami, żywnością i wszelkimi dobrami materialnymi. Stąd też pochodzili żołnierze służący w partyzanckich szeregach. Patriotyczna postawa ludności po wschodniej stronie Łysogór, kontrastowała z wyraźną wrogością chłopów wobec powstania na terenie trójkąta: Kielce – Jędrzejów – Włoszczowa, gdzie włościanie współpracowali i ściśle wykonywali polecenia władz zaborczych. Postawa ta najwidoczniej uwidoczniła się po bitwie pod Małogoszczem, kiedy to chłopci dostarczali Rosjanom rannych powstańców.

Na taką postawę miała wpływ z pewnością niedostateczna agitacja prowadzona przez władze powstańcze. Tam gdzie jej nie zabrakł nastroje były zgoła inne. O jej skuteczności może zaś świadczyć zaangażowanie ludności w okolicach Bodzentyna i Suchedniowa. Nie bez znaczenia było to, że ten obszar należał do dóbr górniczych, gdzie oczynszowanie wprowadzono już kilkanaście lat wcześniej. Uwolniony z pańszczyzny i okrzepł finansowo chłop z dóbr państwowych, był bardziej zainteresowany sprawami narodowymi, niż pańszczyźniany zamieszkujący majątki prywatne. Na rozwój postawy narodowej miały wpływ również działające tutaj zakłady przemysłowe, które prócz zarobku, pozwalały prowadzić robotę agitacyjną.

Za okazywane powstańcom poparcie miejscowa ludność jednak zapłaciła zniszczeniami materialnymi, spalonymi miastami, kontrybucjami i zwykłymi rabunkami, będącymi udziałem obu walczących stron. Liczne egzekucje, polegli w boju oraz zesłańcy na Sybir uzupełniały tylko ponury obraz, który pozostał po powstaniu styczniowym. Pozostał jednak mit i pamięć, o wielkiej historii, która zawitała w te strony.

**ANTONI DRAŹKIEWICZ** –  
wywodzący się z Bodzentyna  
powstaniec, autor „Wspomnień  
Czachowszczyka z 1863 roku”.

Ksiądz **IZYDOR CIĄGLIŃSKI** –  
jeden z powstańczych przywódców  
Bodzentyna



## Katarzyna Ślusarczyk

### POLACY I ROSJANIE WOBEC POWSTANIA STYCZNIOWEGO W OPARCIU O LOSY WYBRANYCH BOHATERÓW „SZWADRONU” JULIUSZA MACHULSKIEGO I „IGŁY WOJEWODY” STANISŁAWA REMBEKA.

Zajęcia można zrealizować w sytuacji kiedy uczniowie zapoznali się z opowiadaniem Stanisława Rembeka „Igła wojewody”, a także zobaczyli projekcję powstałego na podstawie jego prozy filmu „Szwadron”. Nauczyciel zadaje uczniom pytania na temat odczuć, jakie mają po obejrzeniu dzieła Juliusza Machulskiego. Informuje, że film powstał w 1992 roku i na Festiwalu Filmowym w Gdyni nie został przez jury zauważony. Widzowie przyjęli jednak go dobrze. Nauczyciel przytacza jedną z ciekawszych recenzji filmu:

*W moim przekonaniu film „Szwadron” nie tylko porusza ranę powstania styczniowego, ale przybliży dzisiejszemu widzowi dramat sprzed 150 ponad lat. Machulski swoją narrację prowadzi wokół losów młodego rosyjskiego oficera, co umożliwiła mu maksymalny obiektywizm. Film pokazuje, że można być z formalnego punktu widzenia wrogiem i do końca pozostać człowiekiem. Film znakomicie służy odmitologizowaniu powstania styczniowego – pokazaniu, że nie było w tak trudnym dla Polski czasie szablonowego podziału na dobrych Polaków i złych Rosjan, rzeczywistość jest o wiele bardziej złożona.*

Nauczyciel przybliży uczniom postać Stanisława Rembeka, autora zapomnianego i niedocenionego. Chcąc sprawdzić znajomość utworu „Igła wojewody”, proponuje, by uczniowie określili czas i miejsce wydarzeń (okolice Kielc, lata 1863 – 1864), pogrupowali wypowiedzi bohaterów z odpowiednimi osobami.

Ta „mała wojna” trwała jednak zbyt długo i wyglądała zupełnie inaczej niż ją sobie wyobrażałem. Wyruszyłem na nią w lutym, a wróciłem we wrześniu, ale dopiero następnego 1864 r.

W całym swoim zawodzie wojskowym starałem się postępować tak, żeby nie zhańbić cudzego honoru, choćby chodziło o wroga, i żeby żadnej urazy nie zostawić bez możliwości uzyskania zadośćuczynienia.

Gdziesik mam twoją Polskę, ty zbójcu świętokrzyski! Już się te wasze polskie rządy skończyły!

To jest mój dom i moja ojczyzna! A niech się tylko ociepli zjawią się (...) korpusy generała Bosaka. I wszyscy Polacy porwą się do broni. Nie ostanie się nikt z was, ciemiężców.

Najpierw wzięli me do kosynierów, ale już po pierwszej bitwie odkomenderowały do strzelców.

pułkownik Markowski

Weronka

Emilia

Franek Bała

pułkownik Fiodor Jeremin



Uczniowie podzieleni zostają na trzy grupy. Każdy z zespołów na podstawie znajomości opowiadania „Igła wojewody” i filmu „Szwadron” ma rozwinąć zagadnienie:

**1. Scharakteryzuj postać porucznika Fiodora Jeremina. Zwróć uwagę na jego stosunek do Polaków i powstania (dokładnie przeanalizuj jego rozmowę z pułkownikiem Markowskim).**

Jeremin to młody Rosjanin, który zgłosił się na ochotnika do szwadronu dragonów i wyruszył na front, by wziąć udział w tłumieniu powstania styczniowego. W Polsce po raz pierwszy spotykał się z okrucieństwami wojny. Zakochał się w Emilii, polskiej patriotce. Uważał, że powstanie „było szaleństwem” i od początku nie miało szans powodzenia. Jednak niezłomność powstańców budziła w nim podziw i respekt. Szczególnym szacunkiem darzył dowódcę powstańców Markowskiego.

**2. Scharakteryzuj postać rotmistrza Jana Dobrowolskiego. Zwróć uwagę na jego stosunek do Polaków (dokładnie prześledź scenę z filmu dotyczącą powieszenia młodego powstańca Symchy).**

Rotmistrz Dobrowolski był Polakiem – zdrajcą, służącym w carskiej armii. Wyróżniał się największym okrucieństwem wobec miejscowej ludności. Mimo protestów innych oficerów kazał powiesić młodego Żyda Symchę przekonany, że jest on powstańczym łącznikiem. Zazdrosny o zasługi innych, donosiciel. Powstanie to dla niego niezrozumiałe wystąpienie przeciw prawowitemu władcy podległej Polski – carowi Rosji.

**3. Scharakteryzuj postać pułkownika Markowskiego. Zwróć uwagę na jego stosunek do powstania (dokładnie przeanalizuj jego rozmowę z Fiodorem Jereminem)**

Jan Markowski postać historyczna (podpułkownik, dowódca pułku kawalerii krakowskiej, mianowany przez gen. Józefa Hauke-Bosaka dowódcą Dywizji Sandomierskiej, który schwytyany przez Rosjan zadał sobie śmierć igłą). Wybrał śmierć, by odnieść choćby symboliczne zwycięstwo nad wrogiem. Wierny do końca ideałom. Powstanie to według niego walka o godność i zemsta za zło wyrządzone przez najeźdźców. Uważał, że Polacy utracili niepodległość przez swoją słabość, brak odpowiedniego wojska i broni.

**Wnioski końcowe:**

Jeden z niewielu utworów, w którym powstanie styczniowe ukazane jest oczami oficera pacyfikującej je armii carskiej. Ukazano w nim trzy postawy: bohaterską – patriotę Markowskiego; haniebną – zdrajcy Dobrowolskiego i młodego Rosjanina, który rozumie swoich wrogów i jednocześnie im współczuje, ale musi tłumić powstanie.

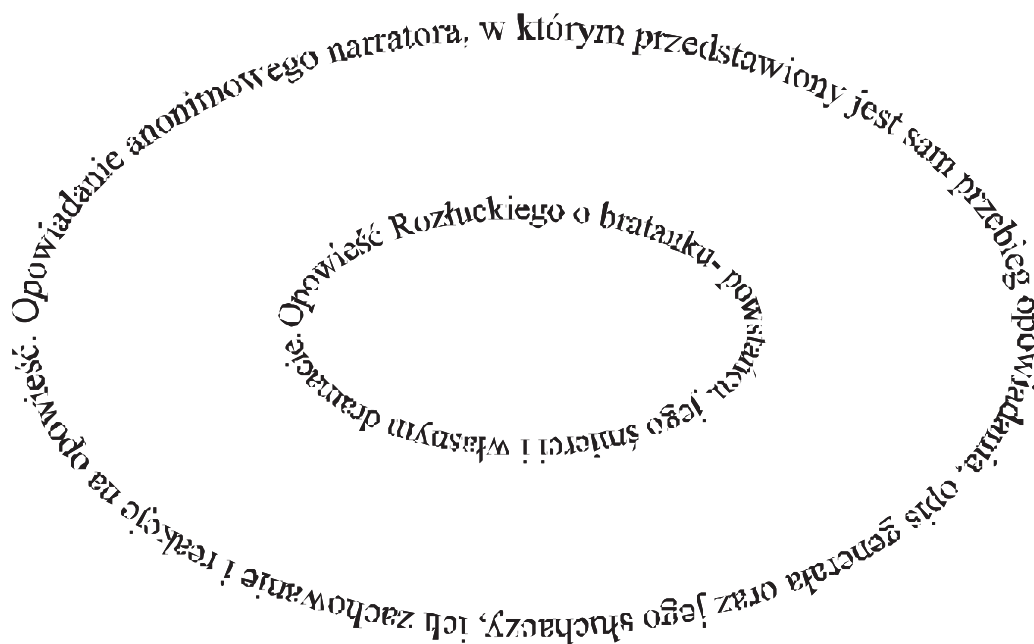
**Propozycja:**

Porównanie motywu niespełnionej miłości Jeremina do Emilii („Igła wojewody”) i Wiśnicyna do Salomei Brynickiej („Wierna rzeka”).

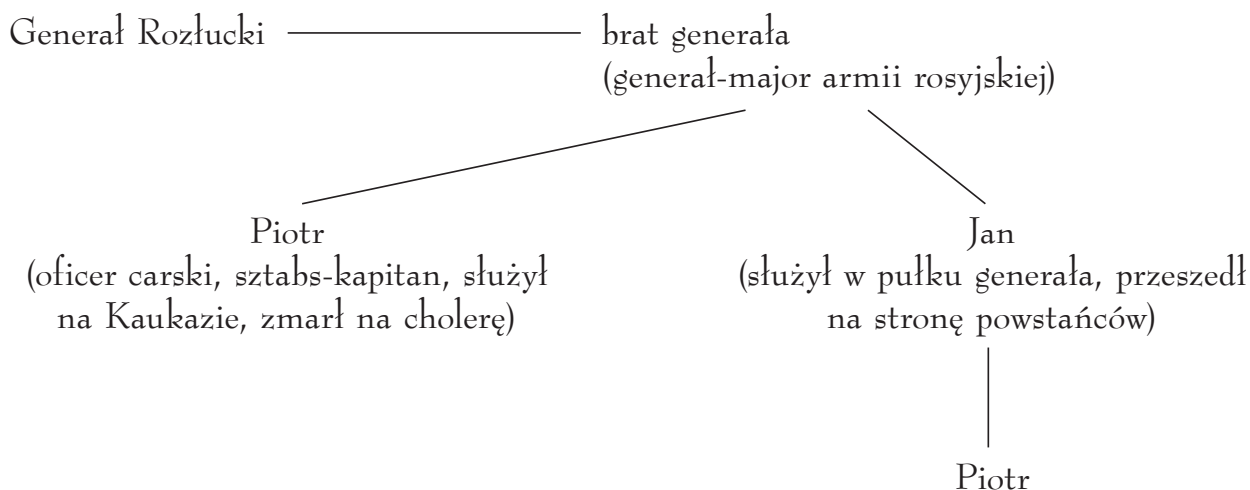
Katarzyna Ślusarczyk, Jadwiga Sokołowska

## SĄD STEFANA ŻEROMSKIEGO O POWSTANIU W „ECHACH LEŚNYCH” INSPIRACJĄ DLA WSPÓŁCZESNEGO POETY ZIEMI ŚWIĘTOKRZYSKIEJ JANA GAJZLERA.

Nauczyciel przedstawia genezę opowiadania „Echa leśne” – tło historyczne i geograficzne. Utwór został opublikowany pod koniec 1904 roku. Według prof. Zdzisława Adamczyka w tekście występują dwa plany czasowe: rok 1863 i kilkanaście lat po powstaniu styczniowym.



Opowiadanie narratora stanowi kompozycyjną ramę dla wyznań generała. Nauczyciel prosi, by uczniowie narysowali drzewo genealogiczne rodziny Rozłuckich:



Uczniowie zostają podzieleni na dwa obozy pracujące pod hasłami. **Zrozumieć Rymwida; Zrozumieć generała.**

**Pierwsza grupa** ilustruje w formie planu powstańcze losy J. Rozłuckiego (np. Sielpia – porzucenie pułku i przejście na stronę powstańców, „wierny obowiązkowi dla swojej ojczyzny”; Rymwid szefem sztabu w armii powstańczej; Bitwa w Górach Świętokrzyskich – J. Rozłucki w niewoli; Sąd wojskowy; Wyrok; Bohaterska śmierć) oraz dokonują krótkiej charakterystyki Rymwida analizując jego postawę (np. duma, godność, patriotyzm, bezkompromisowość, opanowanie, siła woli, miłość do syna).

Uczniowie po dyskusji powinni dojść do wniosku, że Rymwid był jednocześnie bohaterem i ofiarą. Można go nazwać bohaterem tragicznym, a jego postawę heroiczną.

**Druga grupa** ustala koleje życia generała (Polak pełniący ważną funkcję w rosyjskiej administracji; Opieka nad dziećmi zmarłego brata; Potępienie postępowania bratanka; Udział w tłumieniu narodowego powstania Polaków; Wiara w słuszność przysięgi na wierność carowi; Przesądzenie o wyroku skazującym Rymwida na śmierć; Duma, gdy Jan umierał godnie jak Rozłucki), dokonuje krótkiej charakterystyki (lojalny wobec cara, służbista, mający poczucie obowiązku, kochający swego bratanka). Uczniowie dostrzegają osobisty dramat stryja i dowódcy.

Nauczyciel prosi o zinterpretowanie końcowego dialogu opowiadania, o wyjaśnienie symbolicznego znaczenia fragmentu (ostatnia wola powstańca, by jego syn Piotr został „wychowany jako Polak, by pracował dla swojej ojczyzny”, prawdopodobnie nie została wypełniona). Nauczyciel zwraca uwagę, że ten dialog stanowi demaskatorski i ironiczny komentarz do opowieści generała, umożliwia jej zobiektywizowanie się.

Nauczyciel informuje, że opowiadanie Stefana Żeromskiego zainspirowało Jana Gajzlera.

Podsumowaniem lekcji będzie przeczytanie utworu świętokrzyskiego poety pt. „Echa leśne”:  
 W głuchej puszczy czyhałeś, Rymwidzie!  
 Echa leśne ci niosły wieść tajną,  
 Którym szlakiem śmiertelny wróg idzie -  
 Na Bodzentyń, Suchedniów czy Krajno...” (fragm.. utworu).

Nauczyciel prosi, by uczniowie znaleźli analogie pomiędzy tekstem Żeromskiego i Gajzlera (miejsce akcji: okolice Bodzentyń, przywołanie postaci Rymwida, walki powstańcze w „lasach Łysicy”, śmierć Jana z fotografią syna w ręku).

**Propozycja:** Porównanie postawy generała Rozłuckiego z opowiadania „Echa leśne” i zachowania rotmistrza Dobrowolskiego („Igła wojewody”).

Lub

Dramatu ciąg dalszy... – interpretacja opowiadania „Rozdziobią nas kruki, wrony”.

## BODZENTYN PRZED POWSTANIEM

Prezentowane źródła mają za zadanie wprowadzić ucznia w gospodarcze i społeczne realia dziewiętnastowiecznego Bodzentyňa.

**Uczeń po zrealizowaniu zadań potrafi:**

– interpretować źródła o charakterze statystycznym

**Uczeń po zrealizowaniu zadań umie:**

– opisać stan gospodarczy i społeczny Bodzentyňa w przededniu powstania styczniowego

– wskazać na główne gałęzie gospodarki miasteczka

– wskazać na główne problemy gospodarcze miasteczka

**Rozwiąż zadania:**

**Na podstawie źródła A odpowiedz na pytania.**

1. Określ stan gospodarczy Bodzentyňa w okresie poprzedzającym powstanie i perspektywy jego rozwoju.
2. Wymień główne zajęcia mieszkańców Bodzentyňa.

**Na podstawie źródła B odpowiedz na pytania.**

1. Określ i wyjaśnij dynamikę zmian struktury demograficznej Bodzentyňa w okresie 1789 -1900.

**Na podstawie źródeł A i B odpowiedz na pytania.**

1. Określ jakie zaszły zmiany w strukturze narodowościowej wśród mieszkańców miasteczka. Jakie były tego przyczyny i jakie rodziły konsekwencje.

**Na podstawie źródła C odpowiedz na pytania.**

1. Na podstawie źródła i wiedzy pozaźródłowej odpowiedz dlaczego autor źródła określa podróż do Bodzentyňa jako uciążliwą.

**ŹRÓDŁA:**

**Źródło A**

**Stan Bodzentyňa wedle opisu statystycznego z 1860 roku sporządzonego przez burmistrza Antoniego Orłowskiego**

Cyt za. A. Wołczyk, *Bodzentyň jako miasto i osada. Prawa miejskie – ich nabycie, utrata i próby odzyskania*, Bodzentyň 2007, s. 48-52.

(...) Mieszkańcy wszyscy zajmują się rolnictwem, a jest ich 200. Posiadają krów 400, koni 80, wotów 20 i trzody sztuk 260. Ponieważ nie wszyscy prowadzą trzeczpolowe gospodarstwo, przeto nie można z pewnością oznaczyć ilości wysiewu i zbioru każdego zboża oraz rozległości użytych na uprawę każdego z tych gatunków.

W ogólności jednak wysiewają:

rodzaj	siew w korcach	zbiory w korcach
pszenica	40	240
żyto	400	1600
jęczmień	60	360
owies	400	1600
groch	10	100
tatarka	8	40
kartofle	500	5000

Rybołówstwa, jedwabnictwa i innych gałęzi przemysłu nie masz, oprócz pszczelnictwa, które w niewielkiej ilości posiadają, posuwając ten przemysł ku rozwojowi. (...)

Miasto obecnie posiada ludności: ogółem – 1300, w tym Polaków i Słowian – 1128, Żydów – 172. Co do zabudowań domów: murowanych jednopiętrowych – 2, parterowych murowanych – 6, drewnianych bezpiętrowych – 184.

Wysokość ubezpieczenia wszelkich zabudowań 28 570 r. Ulic jest 20 licząc z dwoma rynkami. (...) Znaczniejsze jarmarki nie odbywają się, zaś zwykle jarmarki w dni uprzywilejowane, to jest: w poniedziałek po Nawróceniu św. Pawła, czyli po 25 I, w poniedziałek po św. Kazimierzu, czyli po 4 III, w środę po św. Stanisławie, czyli po dniu 8 V, w poniedziałek po św. Marii Magdalenie, czyli po 22 VII, w poniedziałek przed św. Idzim, czyli po 1 IX, w poniedziałek po św. Marcinie, czyli po 11 XI.

Targi, co tydzień, w poniedziałki podług dawnych przywilejów.

Na jarmarki i targi dostawiane bywają z okolicznych wsi i miast zboże, bydło, trzoda i konie oraz kramarszczyzna, towary łokciowe, obuwie, tandeta, garnki i to wszystko stanowi podmiot handlu. Pod względem handlu miasto jest bardzo ubogie.

Handlowych zakładów i magazynów towarów żadnych nie ma, wyjąwszy trzech kramów, z których jeden katolicki, a dwa żydowskie, mieszczących towary łokciowe, korzenne, norymberszczyzna i handel wina. Cukierni, kawiarni, traktierni, jatek rzeźniczych, piekarskich itp. nie ma, a szynków wódek i piwa jest dziewięć<sup>1</sup>. (...)

Ponieważ miasto Bodzentyn jest okolone większymi miastami, które się zajmują przemysłami i handlem, a jako więcej rolnicze, nie może się podnieść, a handel i przemysł jest więcej w rękach Żydów, nazwać go można za podupadłe, gdyż nie posiadają lasów i pastwisk, musi wykładać na kupno drzewa na opał, jako też na budowle, a inwentarzy hodować nie ma na czym, przeto pożądanym by było, ażeby dla podniesienia miasta z upadku rząd przez przywrócenie prawa do pastwisk dawniej biskupów, a obecnie rządowych, przywilejem biskupów, ówczesnych dziedziców miastu nadanego, pomyślność i byt tak starożytnemu miastu, dla którego przodków dziedzice i monarchowie szczególną troskliwość udzielali i rozciągali opiekę – miastu raczył udzielić swą pomoc i protekcję.

## Źródło B

### Ludność Bodzentyna

Opracowane na podstawie: Z. Małecki, *Bodzentyn i dobra ziemskie w epoce zaborów*, w: *Bodzentyn Studia z dziejów miasta*, red. K. Bracha i B. Wojciechowska, Kielce 2005, s. 165-172; A. Wołczyk, *Bodzentyn jako miasto i osada. Prawa miejskie – ich nabycie, utrata i próby odzyskania*, s. 48-52.

data	ogółem	chrześcijanie	Żydzi
1789	1000	–	–
1809	1162	–	–
1811	996	–	–
1820	1100	1053	47
1824	1140	1087	53
1860	1300	1128	172
1870	2133	1533	600
1900	3029	1766	1263

<sup>1</sup> W Bodzentynie działało 160 rzemieślników, w tym: 30 szewców, 18 piekarzy, 10 krawców, 9 przekupniów, 4 kowali, 3 bednarzy i kramarzy, 2 kołodziejów i stolarz

### Źródło C

List Franciszka Ciaglińskiego do księdza Izydora Ciaglińskiego.

A. Wołczyk, *Gawędy znad dróg i opłotków. Kapliczki, figury, krzyże przydrożne, pomniki Bodzentyna i gminy*, Bodzentyn 2011, s. 40.

Do Paryża łatwiejsza Podróż jak do Bodzentyna. W dwa dni jest się na miejscu wygodną jazdą, bo ciepłym wagonem po drodze żelaznej. Kiedy to tak będzie można jeździć do Bodzentyna?



## ALEKSANDER WIELOPOLSKI ODPOWIADA NA PYTANIA

Dobrym sposobem na zdobywanie wiedzy na temat wydarzeń i postaci historycznych, jest wcielenie się w rolę dziennikarza, który przeprowadza wywiad ze znaną i najlepiej kontrowersyjną postacią historyczną. Metodą wywiadu wielokrotnie posługiwałam się podczas mojej praktyki nauczycielskiej. Poniżej prezentuję spisana wersję jednego z takich wywiadów, jaki został przeprowadzony w ubiegłym roku podczas zajęć dotyczących sytuacji na ziemiach polskich w okresie poprzedzającym wybuch powstania styczniowego. W inscenizacji rozmowy uczestniczyło dwóch uczniów – dziennikarzy i jeden uczeń, który wcielił się w rolę Aleksandra Wielopolskiego. Zarówno „dziennikarzy” jak i „Wielopolskiego” wspierała grupa ekspertów, która odpowiednio wcześniej otrzymała zadanie przygotowania się do wywiadu. Główni realizatorzy tego zadania przebrani byli w stroje z epoki oraz zaopatrzyli się w stosowne rekwizyty. Odbiorcy, czyli uczniowie otrzymali karty z przygotowaną notatką – krótką biografią Wielopolskiego oraz jego głównymi osiągnięciami i porażkami.

Wywiad pozwolił na przybliżenie jednej z najbardziej kontrowersyjnych postaci polskiej historii w XIX stuleciu.

Poniżej przedstawiam zapis wywiadu.

### Zadania nauczyciela:

- omawia sytuację w Królestwie Polskim
- omawia działalność Aleksandra Wielopolskiego oraz „odwilż posewastopolską”
- wyznacza dwóch do odegrania ról Wielopolskiego i dziennikarza:

### Uczeń po zrealizowaniu zadań potrafi

- prezentować i oceniać postawy Polaków wobec kwestii narodowej i walki o niepodległość
- ocenić program polityczny A. Wielopolskiego
- docenić wysiłki zmierzające do uzyskania jak najszerszej autonomii
- ocenić czy „branka” była dobrą czy złą decyzją
- ocenić na ile była to ugoda a na ile rewolucja

## WYWIAD Z MARGRABIĄ

Panie margrabilo – został Pan dyrektorem Komisji Wyznań i Oświecenia Publicznego i naczelnikiem Rządu Cywilnego. Co zamierza Pan zrobić dla oświaty i społeczeństwa ?

**Odpowiedź:** Zamierzam przywrócić polskość w szkołach i urzędach, w których pracować będą Polacy. Chcę otworzyć Szkołę Główną w Warszawie,

Jak Pan chce rozwiązać sprawę chłopską ?

**Odpowiedź:** Na razie chcę wprowadzić obowiązkowe oczyszczanie chłopów.

Jakie ustępstwa chce Pan uzyskać od Najjaśniejszego Pana na rzecz Królestwa Polskiego?

**Odpowiedź:** Zmiany powinny następować stopniowo, bez gwałtownych wstrząsów. Ale głównie chcę doprowadzić do likwidacji wojskowego reżimu, czyli oddzielić władzę cywilną od wojskowej, spolonizować administrację, uzyskać jak najszerszą autonomię w ramach Cesarstwa Rosyjskiego.

Czy to nie jest polityka ugody wobec cara ?

**Odpowiedź:** Możliwe. Ale walka zbrojna nic nam nie da. W dzisiejszym położeniu Polski, wojna byłaby szaleństwem. Nie ma potrzeby, ani szans jakiegokolwiek zbrojnej irredenty. Każda insurekcja będzie stłumiona, a na Polaków spadną straszliwe represje.

Proponuję więc Pan ewolucję, a nie rewolucję?

**Odpowiedź:** Zdecydowanie tak! Zmiany, które proponuję nie są obliczone na błyskawiczne rezultaty. One będą owocować po latach. Tylko metodą stopniowych i małych kroków mamy szansę odzyskać znaczenie i miejsce wśród nowoczesnych narodów.

Ale Pańskie działania nie są popularne wśród szerokich kręgów społeczeństwa. Wielu zarzuca Panu nie tylko ugodowość, ale wręcz zaprzaństwo, a nawet tyranie.

**Odpowiedź:** Wielokroć powtarzałem: Dla Polaków można zrobić wiele, z Polakami nigdy! Grupa niedoświadczonych i niepatrzących na realia młokosów, gorących głów, zarzuca mi zdradę, ugodowość. Atakuje mnie, że nie dosyć szybko idą reformy, że zmiany są powolne. Ale po ostatniej fatalnej rewolucji z 1831 roku, jakie argumenty mamy w rękę? Jaką siłą zbrojną dysponujemy? Otóż żadną. Nie mamy armii i funduszy, ani międzynarodowej koniunktury. Kto nas wesprze, kto pomoże? Pamiętajmy o nastawieniu Prus i o postępach dworu habsburskiego, który nie wahał się wzywać włóścian do mordowania szlachty. Także na mocarstwa zachodnie nie ma co liczyć. Druga wojna krymska się nie powtórzy. Nasze marzenia muszą być więc skrojone na miarę teraźniejszych możliwości. Pokładam ufność w łasce Najjaśniejszego Pana i naszej rozwadze.

Dziękuję za rozmowę



## MANIFESTACJE – NASTROJE SPOŁECZNE PRZED WYBUCHEM POWSTANIA

Proponowane zajęcia mają charakter pracy ze źródłem. Interpretacja źródeł ma na celu wyjaśnienie uczniowi sytuacji panującej na prowincji Królestwa Polskiego w okresie tzw. żałoby narodowej i manifestacji patriotycznych.

### Zadania nauczyciela:

- omawia nastroje społeczeństwa przed wybuchem powstania
- charakteryzuje wydarzenia w Warszawie

### Uczeń po zrealizowaniu zadań potrafi:

- wyciągnąć własne wnioski i dokonać oceny
- ocenić nastroje panujące w społeczeństwie
- ocenić udział i zaangażowanie społeczeństwa
- łączyć historię regionalną z historią Polski

### Uczeń po zrealizowaniu zadań powinien:

- znać dzieje regionu na tle wydarzeń na ziemiach polskich
- znać wydarzenia, które miały miejsce w regionie świętokrzyskim

### WIADOMOŚCI OGÓLNE:

25 lutego 1861 roku – 30 rocznica bitwy pod Grochowem. W Warszawie odbyła się manifestacja

27 lutego 1861 roku – manifestacje na Placu Zamkowym w Warszawie

8 kwietnia 1861 roku – manifestacje w Warszawie. Rosjanie dokonali masakry bezbronnego tłumu  
Zginęło około 100 demonstrantów, a kilkuset odniosło rany

kwiecień 1861 roku – chłopci odmawiają świadczeń na rzecz dworu

14 października 1861 roku – w Warszawie wprowadzono stan wojenny, ludność udała się do kościołów

### NA PODSTAWIE ŹRÓDEŁ I WIEDZY POZAŹRÓDŁOWEJ WYKONAJ POLECENIA:

#### Na podstawie źródła A wykonaj polecenia:

1. Sformułuj tezę, że kazanie miało charakter agitacji patriotycznej. Uzasadnij swój sąd.
2. Określ w jaki sposób autor źródła nawołuje do walki z zaborcą.
3. Wymień tradycję historyczną do jakiej odwołuje się autor źródła.

#### Na podstawie źródła B i wiedzy pozaźródłowej wykonaj polecenia:

1. Wymień jakie grupy społeczne brały udział w nabożeństwie.
2. Odpowiedz komu poświęcone było nabożeństwo. Podaj zasługi i dokonania omawianej postaci.

#### Na podstawie źródła C wykonaj polecenia:

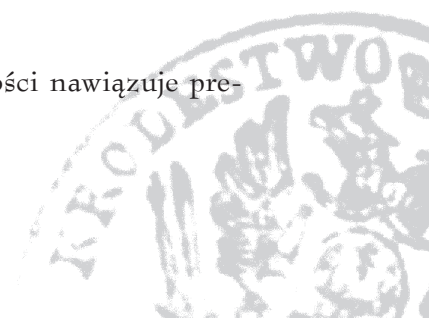
1. Na podstawie źródła przedstaw nastroje panujące w społeczeństwie w okresie poprzedzającym wybuch powstania.
2. Wyjaśnij metody przebieg manifestacji patriotycznych.

#### Na podstawie źródeł A, B, C wykonaj polecenie:

1. Określ kto był inspiratorem demonstracji patriotycznych.

#### Na podstawie źródła D wykonaj polecenie:

1. Wymień symbole umieszczone w źródle. Określ do jakich tradycji i wartości nawiązuje prezentowane źródło.





Na podstawie źródła E i wiedzy pozaźródłowej wykonaj polecenia:

1. Wskaż na elementy mody patriotycznej z okresu żałoby narodowej. Co one symbolizowały?
2. Wyjaśnij powody przywdziania żałoby narodowej.

## ŹRÓDŁA:

### Źródło A

#### Kazanie wygłoszone w Bodzentynie

Nie da się jednoznacznie wskazać autorstwa tego i fragmentu następnego kazania. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można przypuszczać, że wygłosił je któryś z bodzentyńskich wikariuszy: ksiądz Izidor Ciągliński bądź ksiądz Antonii Omiński. Kazania zachowały się w Archiwum Parafialnym w Bodzentynie.

O bracia pióro moje za słabe do opisanie wszystkiego. (...) Dreszcz mnie przejmuję na samo wspomnienie tylu okropności, jakich dopuszczają się ci barbarzyńcy. Nie dość na tym, że kraj nasz niszczyli i obdarli podatkami, ale nadto obdarli nas z ubioru narodowego, bo ci zbrodniarze i tego się lękali, aby ich nasze suknie nie zwalczyły. O gdybyście tylko przeczytali wyroki skazanych na szubienicę, na publiczną hańbę i wilgotne więzienia. Ilu to braci naszych skazanych zostało, za to tylko że kochali swoją ojczyznę. Przebierzcie dzikie stopy choćby myślą samą, zajrzycie w krainy śniegiem i lodem pokryte. Zapaść się choć duchem w głębokie kopalnie, a ujrzelibyście braci naszych obciążonych kajdanami. Za co? Oto za to, że objawili miłość swojej ojczyzny.

Matki polskie pozbierajcie kości z synów waszych na wybrzeżach Kaukazu poległych dokąd ich ci barbarzyńcy na niechybną śmierć zapędzili. Matki polskie odwiedźcie dzieci wasze w ciemnych lochach, a jękniecie z boleści na widok tych ofiar nieszczęśliwych przy pompach i rozmaitych machinach, suchych, białych, wynędzniałych, z wzrokiem dzikim i osłupiałym. Matki polskie, zajrzycie w krainę dziką Sybiru, bo stamtąd dzieci wasze wyciągają do was ręce; a ręce spracowane, bo stamtąd dzieci wasze tęsknią do was sercem, a sercem zboleiałem i zakrwawionem, bo tam dzieci wasze smągani knutami od dzikich oprawców pragną waszego uścisku jako od swoich matek pragną pociechy. Pragną usłyszeć głos i mowę polską której już tak dawno nie słyszeli. Wyrzekają oni ale myślą tylko bo im płakać ni wolno, ale za cóż to oni tak cierpią? Oto za to, że kochali kraj swój, za to że wyssali tę miłość z waszych piersi.

Cytadelo warszawska! Ty sama przemów (...) o cierpieniach dzieci polskich, bo ty od lat trzydziestu patrzysz na morderstwa braci naszych. Ty kolosie przesiąkły krwią Polaków! (...) Powiedz wołam! Ile to dzieci naszej krainy jęczy w ciasnych twoich komórkach, obciążonych kajdanami? Ilu to pod ciężkimi razami do ostatniej chwili przechowało tajemnicę którą wydobyć chcieli ci posłańcy czarta. (...) Powiedz mówię ilu to braci naszych podczas inkwizycji po barbarzyńsku chłostanych skonało już pod temi razami, a duchy ich wzniosły się ponad sferę ziemską i Bóg litościwy ich przyjął jako męczenników. Cytadelo warszawska! Ty widzu krwawych i rozdzierających scen, powiedz co się działo w miesiącu kwietniu gdzie są bracia nasi zamordowani na ulicach Warszawy? Gdzie ich pochowali ci mordercy? Oto aby śladu nawet nie było zbrodni, po kilku razem powiązawszy pospławiali ich do Wisły, a nawet niektórych na wpół żywych przyczepiwszy do ich ciała ciężary. O zgrozo niesłychane w dziejach ludzkich morderstwo! Takież pogrzeb im sprawili. (...)

O jakąż radością jest przepelnione serce moje w tej uroczystej chwili, że widzę najmilsi moi rodacy, tę miłość bratnią, jaka gore w duszach waszych, bo jedna miłość was tu mogła sprowadzić na to miejsce, gdzie biednym naszym braciom, którzy polegli dla dobra naszej kochanej ojczyzny, którzy życiem swoim udowodnili tę miłość, stawiamy pomnik skromny, drewniany,

nie naśladowując mnogowładców moskiewskich, którzy wznoszą wspaniałe nagrobki tym, którzy się odznaczyli najwięcej morderstwami i rozbojem, a którzy nie są warci nawet pokrzyw aby te okrywały ich mogiłę<sup>2</sup>. My wzniesiemy krzyż drewniany, ale wzniesiemy go sercem przepełnionym miłością. O dałby Bóg aby po całym kraju naszym, powznosiły się te godła wiary naszej. Aby te pamiątki pokazywały późnym pokoleniom polskich rodzin tę miłość jaka gorzała w sercach naszych. Aby te pamiątki opowiadały pokoleniom naszym, te okrucieństwa, jakich się dopuszczali nad nami nieprzyjaciele nasi. Aby te krzyże świadczyły o silnej wierze naszej i tej ufności jaką dziś pokładamy w tym znaku. Aby te krzyże były przykładem dla nich naszej cierpliwości i poświęcenia.

O bracia rodacy! Nośmy wszyscy na swych piersiach krzyż, a ten jako tarcza i puklerz bronić nas będzie od zgubnych pocisków. Kule nieprzyjaciół naszym nie przebiją go, bo ten krzyż znieważony wzbudzi postrach i zamieszanie w ich szeregach. Ten krzyż znieważony będzie kazał dziesiąte pokolenie tych, co śmieli podnieść zbrojną rękę na godło wiary świętej. Ten krzyż znieważony w późne wieki, z pokolenia do pokolenia przekazywać będzie tę hańbę jaką się okryli, i zbrudzili na zawsze kartę historii rosyjskiej. (...)

Obce ludy współboleją z nami a chociaż wielka przestrzeń dzieli ich od nas jednak pomni będąc, że wasi ojcowie krew swą przelewali w ich sprawie, pociągnięci uczuciem wdzięczności, tak jak i my odprawiali nabożeństwo żałobne za poległych braci naszych. A piszą nam to bracia nasi którzy tam od lat trzydziestu oczekują szczęśliwej gwiazdy, którzy pragną jeszcze przed śmiercią ujrzeć ten kawałek ziemi, na której spędzili dziecinne lata, którzy pragną ujrzeć tę ziemię oczyszczoną z nałogów naszych, którzy pragną ujrzeć swój kraj wolnym i swobodnym, którzy chcą zapłakać łzami radości, że doczekali tego, co przez lat trzydzieści było celem ich myśli, a czego przez lat trzydzieści wygnania swego marzyli. (...)

A więc módlmy się i wołajmy: „Chryste Jezu usłysz głos wołania naszego i zmiłuj się nad nami!” Padamy na kolana pod krzyżem twoim, uwolnij nas z więzów i wróć nam ojczyznę! Wysłuchaj prośb niewinnych dzieci i cnotliwych dziewic. Wysłuchaj nas kapłanów. Wysłuchaj wszystkich stanów naszego królestwa dawnego i teraźniejszego! Przebacz! Przebacz Panie ludowi twojemu. Panie! Podaj nam twą rękę opuszczonym, osieroconym, ostatnim rozbitkom sławnego narodu. Daj nam ducha swego abyśmy odżyli ojców naszych wielkością, męstwem i odwagą. Niech się znowu zrodzą na naszej ziemi Mieczysławowie, Bolesławowie, Jagielly, Batorowie, Sobiescy, Zamoyscy, Chodkiewiczowie, Czarnieccy, Kościuszkowie, lub niech się ukażą, jeżeli w pośród nas już żyją. Niech pierzchnie przed ludem twoim wybranym, któremu anioł opiekuńczy przewodzić będzie, nieprzyjaciół pohańbionych, a niech stopy jego bezbożne nie zdepczą świętej ziemi, krwią naszych rodaków obficie użyźnionej. Niech czarne sępy ustąpią miejsca białemu orłowi zwiastunowi niewinności anielskiej. (...)

## Źródło B

### Nabożeństwa żałobne w Bodzentynie

W. Zapalowski (Płomień), *Pamiętniki z roku 1863—1870*, przedmową K. Bartoszewicza, Wilno 1913, t. I, s. 11-12.

W tym to czasie, w lipcu 1861 roku pierwsza była manifestacja na prowincji w Bodzentynie. Obchodziliśmy rocznicę zgonu Adama Czartoryskiego. Kościół starożytny wewnątrz kirem był pokryty, na środku stał wspaniały i bogato przystrojony katafalk przybrany narodowymi emble-

<sup>2</sup> Pomnik siedmiu generałów zwany przez ludność Warszawy pomnikiem hańby, upamiętniał wojskowych Królestwa Polskiego, którzy ponieśli śmierć z rąk powstańców 29 XI 1830 roku, nie chcąc przyłączyć się do powstania.

matami, w środku wisiał portret olejny Czartoryskiego. Duchowieństwo z bliższych i dalszych okolic, jak również szlachta i włościanie przepełniali kościół i cmentarz. Po odbytem nabożeństwie żałobnym ks. Antoni Omiński, wikariusz miejscowy mową swą wycisnął łzy nawet z obojętnych oczów. Drugą miał ks. [Izydor] Ciągliński także wikariusz z Bodzentyna.

Jednocześnie we wszystkich świątyniach całego kraju odbyło się podobne nabożeństwo. Dalej odprawiały się żałobne nabożeństwa za dusze poległych w czasie manifestacji w Warszawie, w styczniu i kwietniu. Każda parafia na pamiątkę stawiała krzyż lub figurę, a nabożeństwa były uroczyste.

### Źródło C

#### Manifestacje patriotyczne w Bodzentynie

M. Pawliszczew, *Tygodnie polskiego buntu*, oprac. A. Zawilski, Warszawa 2003, t. I, s. 373.

Obecnie, prócz dostrzeżonych ulotek, w rękach agitatorów znajduje się środek podburzania ludu wiejskiego za pomocą pobudzania demonstracyjnych śpiewów podczas procesji, na odpustach, na nabożeństwach żałobnych domniemanych męczenników wolności lub przy krzyżach wzniesionych na pamiątkę zeszłorocznych zajęć. (...) w Bodzentynie w pow[iecie] opoczyńskim na nabożeństwie różańcowym 4 października ludzie odśpiewali umiłowany hymn, a wieczorem miasto zostało iluminowane i ozdobione transparentem, wyobrażającym polskiego orła. Śpiewano pod krzyżem, na którym przybito nową deską z napisem: „Za poległych w r. 1861 i 1862”. Na zapytanie naczelnika żandarmów, dlaczego napis nie jest zdjęty burmistrz Orłowski odpowiedział, że nie śmie go zdjąć doświadczywszy już oburzenia mieszkańców za zdjęcie poprzedniej tablicy. O burmistrzu został powiadomiony dyrektor do spraw wewnętrznych w celu wydania należnego zarządzenia. (...)

W ogóle w guberni radomskiej z chwilą zniesienia stanu wojennego silnie wzmożły się demonstracyjne śpiewy i śmieiej zaczęły pokazywać się zabronione stroje. Dlatego też radomski naczelnik wojenny otrzymał polecenie, aby kierował się przysłanymi mu już uprzednio instrukcjami, z uwagą, dlaczego nie skorzystał z praw, jakie zostały mu udzielone do tropienia podobnych naruszeń ładu społecznego.

### Źródło D

Dwudziestojednokilogramowy żeliwny orzeł noszony w Bodzentynie podczas manifestacji patriotycznych.



**Źródło E****Moda żałobna**

J. Prendowska, *Moje wspomnienia*, oprac. E. Kozłowski i K. Olszański, Kraków 1962, s. 35.

Ubierano się ogólnie po polsku; kobiety zupełnie czarno, z dość dużymi hebanowymi krzyżami na czarnej wstążce i orłami srebrnymi zamiast broszki, mężczyźni w czamarach, bekieszach, konfederatkach. Ślicznie wyglądał Tomczyński w szafirowej konfederatce z białym barankiem i popielatej, szamerowanej czarnymi potrzebami bekieszy.

**CZYN POWSTAŃCZY****PORÓWNUJEMY PROGRAMY  
„CZERWONYCH” I BIAŁYCH”**

Ciekawą i efektywną metoda pracy na lekcji jest praca w grupach. Dzielimy klasę na dwie grupy. Po zapoznaniu się z wybranymi źródłami, pierwsza grupa prezentuje program „czerwonych”, druga przedstawia program „białych”.

Podsumowaniem zajęć może być zorganizowanie debaty. Wybrane osoby będą przekonywały do programu „białych” i „czerwonych”. Reszta klasy osądzi, która z grup lepiej zaprezentowała się podczas debaty i skuteczniej przedstawiła swoje argumenty.

**Zadania nauczyciela:**

- dzieli klasę na dwie grupy pierwsza prezentuje program „białych” druga „czerwonych”
- nadzoruje pracę grup i spełnia rolę koordynatora i moderatora

**Uczeń po zrealizowaniu zadań potrafi:**

- analizować teksty źródłowe
- przedstawić wyniki swojej pracy
- formułować własne stanowisko nt. koncepcji politycznej obozów: „białych” i „czerwonych”
- ocenić różne postawy społeczeństwa wobec walki o niepodległość

**Uczeń po zrealizowaniu zadań umie:**

- charakteryzować programy polityczne ugrupowań powstania
- omówić koncepcje walki oraz udział społeczeństwa
- ocenić różne postawy społeczeństwa na ziemiach polskich i na emigracji

**NA PODSTAWIE ŹRÓDEŁ I WIEDZY POZAŹRÓDŁOWEJ WYKONAJ POLECENIA:****Na podstawie źródła A odpowiedz na pytania:**

1. Wymień cele planowanego powstania ogólnonarodowego.
2. Określ jak miała być rozwiązana kwestia chłopska na ziemiach chłopskich.

Na podstawie źródła B odpowiedz na pytania:

1. Wyjaśnij dlaczego „biali” oceniali krytycznie powstanie styczniowe ? Wskaż przytoczoną w odezwie argumentację.
2. Wymień jakich działań władz carskich obawiali się zwolennicy „białych” ?

Na podstawie źródła C odpowiedz na pytania:

1. Jakie wydarzenie wymienione w Manifeście miało być bezpośrednią przyczyną wybuchu powstania ?
2. Co rząd powstańczy obiecał chłopom, a co dziedzicom ?
3. Do mieszkańców których ziem dawnej Rzeczypospolitej adresowany jest Manifest?

Na podstawie źródła D odpowiedz na pytania:

1. Scharakteryzuj zaprezentowany przez Koźmiana stosunek „białych” do powstania styczniowego.
2. Jaką taktykę zalecali zwolennicy ugrupowania „białych” ?
3. Jaką postawę wobec powstania zajęli chłopci ?

Na podstawie źródeł i wiedzy pozaźródłowej wykonaj polecenia:

1. Zaprezentuj skład personalny i organizację obozu „czerwonych”, metody propagandy, organizowanie manifestacji i demonstracji.
2. Zaargumentuj pogląd, że „czerwoni” mieli szersze poparcie społeczne.
3. Określ rolę agitatorów tzw. „leśnych ludzi” w działaniach propagandowych.
4. Zaprezentuj skład społeczny obozu „białych”
5. Wyjaśnij dlaczego „biali” byli przeciwni powstaniu zbrojnemu, zwracają uwagę na kontakty z emigracją, polityczną na zachodzie Europy (Hotel Lambert).

## ŹRÓDŁA:

### Źródło A

**Program i zasady Organizacji Narodowej, 24 lipca 1862 r.**

(Instrukcja poufna wydana przez Komitet Centralny Narodowy)

Wybór tekstów źródłowych z historii Polski do nauczania historii wybór i opracowanie I. Rusinowa, WSiP, Warszawa 1986 – pkt. 1 i 4.

1. Organizacja Narodowa ma na celu przygotowanie do powszechnego, a na dobry skutek obrachowanego powstania, które ma wywalczyć niepodległość Polski w granicach 1771 r., a dla wszystkich jej mieszkańców z poszanowaniem praw narodowości z nią złączonych (...)
2. Szerząc braterstwo pomiędzy klasami społeczeństwa narodowego wpływać będzie, aby reformę stosunków włościańskich załatwić pomyślnie dla sprawy powstania i doprowadzić włościan do zupełnego uwłaszczenia przez rząd polski, który z ogólnych źródeł państwa obmyślił fundusze na wynagrodzenie właścicieli za ustąpione czysne(...)

### Źródło B

**Odezwa stronnictwa „białych”, luty 1863 r.**

Jesteśmy przekonani, że prawdziwa i dobrze pojęta miłość Ojczyzny wkłada na każdego obywatela obowiązek niepowiększania szeregu powstańców i dokładania starania środkami, jakie honor Polaka i cześć zasłużona dla walczących w sprawie Ojczyzny rodaków podać może, aby ruch powstańczy, gdy już stał się i uznany być musi za wielką krwawą manifestację uczuć i praw narodu, przez przedłużenie i rozszerzenie swoje nie pomnożył z kwiatu młodzieży bezowocnych ofiar, a ostatecznie nie wtrącił na długo kraju całego w odmet społecznych zawichrzeń, z którego tylko nieprzyjaciele nasi skorzystają. (...) Połączenie się obywateli z powstaniem nie zapewniłoby mu bynajmniej powodzenia, przeciwnie dałoby niewątpliwie powód rządowi do podburzenia

włościan, a po uśmierzonem powstaniu nadałoby mu sposobność postąpienia z całym krajem, jak ze zbuntowanym i podbitym. (...)

### Źródło C

#### Manifest Tymczasowego Rządu Narodowego z 22 I 1863 r.

Nikczemny rząd najezdniczy, rozwścieklony oporem męczzonej przezeń ofiary postanowił zadać jej cios stanowczy: porwać kilkadziesiąt tysięcy najdzielniejszych, najgorliwszych jej obrońców, oblec w nienawistny mundur moskiewski i pognać tysiące mil na wieczną nędzę i zatracenie. Polska nie może, nie chce poddać się bezopornie temu sromotnemu gwałtowi, pod karą hańby przed potomnością powinna stawić energiczny opór. Zastępy młodzieży walecznej, młodzieży poświęconej, ożywionej gorącą miłością Ojczyzny, niezachwianą wiarą w sprawiedliwość i pomoc Boga, poprzysięgły zrzucić przekłętą jarzmo lub zginać. Za nią więc, Narodzie Polski, za nią! Po straszliwej hańbie niewoli, po niepojętych męczarniach ucisku, Centralny Narodowy Komitet, obecnie jedynie legalnie Rząd twój Narodowy, wzywa Cię na pole walki już ostatniej, na pole chwały i zwycięstwa, które Ci da i przez imię Boga na niebie przysięga.(...)

Komitet Centralny Narodowy ogłasza wszystkim synów Polski, bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia i stanu, wolnymi i równymi obywatelami kraju. Ziemia, którą lud rolniczy posiadał dotąd na prawach czynszu lub pańszczyzny, staje się od tej chwili bezwarunkową jego własnością, dziedzictwem wieczystym. Właściciele poszkodowani wynagradzani będą z ogólnych funduszy państwa.(...)

Do broni więc narodzie Polski, Litwy i Rusi, do broni! bo godzina wspólnego wyzwolenia już wybiła, stary miecz nasz wydobyty, święty sztandar Orła, Pogoni i Archanioła rozwinięty.

### Źródło D

#### Stanisław Koźmian do Hotelu Lambert, Kraków, 9 lutego 1863 r.

Polska w latach 1795-1864. Wybór tekstów źródłowych do nauczania historii, wybór i opracowanie I. Rusinowa, WSiP Warszawa 1986.

Zaczęliśmy wpływać na młodzież, aby wstrzymać ją w organizacji zamęt(...). Ludzie zaś rozsądni – dawna Dyrekcja Towarzystwa Rolniczego – uważa całą rzecz za wielkie nieszczęście, nie widzi żadnej w tym przyszłości. (...) Postanowiła jednak:

1. Wstrzymywać od łączenia się z powstańcami.
2. Tam, gdzie jest powstania, nie przeszkadzać mu i dawać wszystko, czego zażąda. (...) Na włościan nigdzie rachować nie można; tam, gdzie są oddziały powstańców, (...) chłopci cicho siedzą, lecz podobno przed poborem narodowym uciekają do lasów.

W Lubelskim z pewnością aresztowali (tj. zatrzymali właściciele ziemskich oskarżanych o udział w powstaniu (...)) Ogłoszonym darowiznom nie wierzą.



## STOSUNEK LUDNOŚCI DO POWSTANIA

Działania oddziałów powstańczych oraz funkcjonowanie władz powstańczych nie odbywało się w próżni. Niezwykle ważne było nastawienie miejscowej ludności do partyzantów. Duża część ludności ziemi świętokrzyskiej wspomagała partyzantów. Jednak nie wszyscy mieszkańcy pałali sympatią do „leśnych”. To obojętne lub czasem wrogie nastawienie wynikało z głęboko zakorzenionych przyczyn. Poniższe materiały pomogą wyjaśnić nastawienia ludności względem powstania.

### Uczeń po zrealizowaniu zadań potrafi:

- analizować teksty źródłowe
- przedstawić wyniki swojej pracy
- ocenić różne postawy społeczeństwa wobec walki o niepodległość
- wyjaśniać politykę Rządu Narodowego wobec wybranych warstw społecznych

### NA PODSTAWIE ŹRÓDEŁ I WIEDZY POZAŹRÓDŁOWEJ WYKONAJ POLECENIA:

#### Na podstawie źródła A odpowiedz na pytania:

1. Wyjaśnij jaki był stosunek Dionizego Czachowskiego do ludności chłopskiej? Jak go oceniasz?

#### Na podstawie źródła B odpowiedz na pytania:

1. Opisz jaki był udział chłopów w walkach.
2. Wyjaśnij sposób rekrutowania chłopów do powstańczych oddziałów.
3. Określ stosunek generała Hauke-Bosaka do włościan.
4. Powiedz do jakich tradycji odwoływano się podczas agitacji.

#### Na podstawie źródła C odpowiedz na pytania:

1. Określ stosunek mieszkańców Suchedniowa, Bodzentyna i okolicznych miejscowości do powstańców po bitwie o Suchedniów i Wąchock. Wyjaśnij z czego on wynikał.

#### Na podstawie źródła D odpowiedz na pytania:

1. Wymień katalog przestępstw za które władze powstańcze dokonały sądu.
2. Wskaż winnych i ukaranych przestępców.
3. Opisz przebieg postępowania sądowego i jakie kary zastosował sąd powstańczy. Jaki wymiar miała kara i egzekucja?

#### Na podstawie źródła E odpowiedz na pytania:

1. Oceń postępowanie Stamirowskiego.

### ŹRÓDŁA:

#### Źródło A

#### Charakterystyka powstańczego dowódcy Dionizego Czachowskiego

J. Prendowska, *Moje wspomnienia*, oprac. E. Kozłowski i K. Olszański, Kraków 1962, s. 141-144.

Ten stary, niezaprzeczenie odważny człowiek, gdy mu się tak szczęśliwie udało (...) dostać się w Ś[wię]tokrzyskie, kręcił się nieustannie ilżeckimi lasami, z Radomskiego w Opoczyńskie i z powrotem, a tak forsowne marsze robił, iż nawet porozumienie z nim było trudne. (...) Ta samodzielność miała wielce ujemne strony. Człowiek to był ograniczony, gwałtowny, chłopu nie uważał za Boskie stworzenie, jak to było w modzie u niższej szlachty przed rokiem [18]63, a i dziś jeszcze spotkać się daje niestety. Nahajkę nosił na rzemiennym pasku przez plecy przewieszoną, jak to było zwyczajem ekonomów, którzy tym narzędziem szczerze darzyli pańszczyźnianego robotnika. (...)

Otóż Czachowski, żądając czegoś, łajał, krzyczał, klął i bił chłopów, a co gorsze wieszał, gdy mu się chłop wydał podejrzanym, lub ktoś z otoczenia podszeptał podejrzenie, bez sądu, bez wyroku, bez rozpatrzenia sprawy. W ten sposób popełnił kilka okrutnych niesprawiedliwości. W okolicy Sienna na kolonii powiesić kazał brzemioną kobietę – chłopca nie zastał w chałupie, chciał przewodnika, kobieta hardo odpowiedziała, uroił sobie, że chłop poszedł naprowadzić na oddział Moskali. Dość że stał się fakt, który po latach tyłu ze wstrętem i bólem wspominam. Komisarz zwracał uwagę pułkownikowi, zdawał raporta, przychodziły nagany od Rządu Narodowego, bez skutku. Szeptano sobie, że stary za dużo używał podniecających środków, przy takich trudach, niewygodach, często o głodzie i chłódzie, nie było to dziwne, jeśli było, ale złego nie zmniejszało.

## Źródło B

### Chłopi a powstanie

W. Caban. Udział chłopów z rejonu gór świętokrzyskich w powstaniu styczniowym, Rocznik Świętokrzyski 1989, t. 16, s. 46-49.

Mimo działań aparatu carskiego w okresie wiosna-lato 1863 r. chłopcy coraz aktywniej zaczynają popierać powstanie. Przede wszystkim sami zaciągają się do oddziałów powstańczych. W niektórych rejonach kraju był to napływ znaczny. Źródła rosyjskie fakt ten starały się przemilczeć bądź tłumaczyć poparcie chłopów dla powstania groźbą rewolucyjnego terroru. Czasami zdarzało się, że tłumaczono ten fakt upijaniem chłopów przez powstańców lub że chłopom za pójście do oddziału płacono.

Niektórzy historycy odrzucają twierdzenie władz carskich i często administracji polskiej, że terror powstańczy miał tu jakieś znaczenie. W przypadku guberni radomskiej, w tym i powiatu kieleckiego, sprawa wyglądała nieco inaczej. Zginęło tu, w większości niesłusznie, wielu chłopów z rąk M. Langiewicza, D. Czachowskiego, a w okresie kwiecień-maj z rąk Bończy, którego oddział spełniał rolę żandarmerii wieszającej. Wśród 109 zabitych przez powstańców 78, czyli – 72%, stanowili chłopcy. Stąd chłopcy musieli czuć respekt przed powstańcami. Potwierdzają to wyraźnie źródła. Kiedy sołtys wsi Łysakowa oświadczył wójtowi, że Andrzej Karkos wraz z trzema współnikami, także chłopami, jeździł po okolicznych wsiach pod pozorem zarobku i namawiał chłopów do udania się do oddziału powstańczego, to wójt polecił im złapać Karkosa. Chłopcy odpowiedzieli wtedy wójtowi, że łapać ich nie będą, bo później powstańcy będą do nich strzelać. W większym stopniu niż terrorem Rząd Narodowy pozyskał dla powstania chłopów swym rozporządzeniem z marca 1863 r. Dekrety powstańcze z 22 I 1863 r. znosiły obowiązek płacenia czynszów przez chłopów. Tymczasowy Rząd Narodowy, chcąc zapobiec ewentualnym przypadkom płacenia w dniu 1 kwietnia 1863 r. raty czynszowej, wydał 31 marca rozporządzenie, w którym przypominał, że okup lub czynsz z dniem 1 kwietnia ustaje. Ci, którzy by pobrali opłatę mieli być pociągnięci-do surowej odpowiedzialności. Rozporządzenie to wywarło silne wrażenie na ludności wiejskiej, która coraz bardziej zaczynała nabierać przekonania, że rząd powstańczy naprawdę rządzi i widzi los chłopca. Podkreślił to nawet Mikołaj Berg, który zaznaczył, że od tej pory coraz więcej włościan zaczęło brać udział w powstaniu.

Kiedy się zbliżał termin następnej raty (I VII 1863), ponownie przypomniano o tym ziemiaństwu i chłopom. Wydana przez władze cywilne województwa krakowskiego w czerwcu 1863 r. odezwa przypominała, że ci ziemianie, którzy pobiorą czynsz, będą go musieli zwrócić, a nadto sążeni będą jako zdrajcy. „Włościanom zaś oświadczam, że każdego próbującego ściągnięcia od nich czynszu lub okupu, uważać mają jako chcącego podejść rzecz cudzą sobie przywłaszczyć”. Odezwa ta (...) została (...) szeroko rozkolportowana i chłopcy ją dobrze znali. Kiedy zatem chłop zauważał, że mija już termin płacenia drugiej raty czynszu lub okupu, a dziedzic nie przychodził



do niego po pieniądze z nahajką, zaczął on coraz bardziej przekonywać się, że „Poloki” biją się również w jego sprawie.

Na interesującym nas obszarze sytuacja zmieniła się do tego stopnia, że „Gazeta Narodowa” odnotowała: „Usposobienie ludu w ogóle staje się coraz przychylniejsze sprawie polskiej. Częste fakta poświęcenia i miłości ojczyzny z ich strony okazywane, dowodzą, iż nie był tam zły i zepsuty grunt w sercach tego ludu, jeno, że dozwolono mu posiewać niegodziwe ziarna. Dlatego też usilnie zwracać uwagę należy na postępowanie obywateli z tym ludem, który da się poprowadzić niezawodnie, jeżeli mu braterską rękę podadzą nie jako komedianci, ale jako współobywatele, koledzy obozowi”.

Ale to oczywiście nie wszystkie czynniki, które miały wpływ na zmianę postaw wśród chłopów. Następuje również zwrot w traktowaniu chłopów przez dowódców oddziałów powstańczych. Dowódcy w rejonie Gór Świętokrzyskich: Z. Chmieleński, Rębajło, Jan Rudowski, a przede wszystkim sam gen. Hauke-Bosak, starają się ich pozyskiwać umiejętną propagandą.

Najwcześniej tę drogę pozyskania chłopów dostrzegł Z. Chmieleński i już na przełomie czerwca i lipca, kiedy to rozpoczynał swoją działalność zbrojną na Kielecczyźnie, sam docierał bezpośrednio do mieszkańców wsi i przedstawiał im cele walki narodowowyzwoleńczej.

Podobnie postępował Rębajło. Stojąc w lasach cisowskich, rozpościerających się u podnóża Gór Świętokrzyskich, sam udawał się do okolicznych wsi, by pozyskać chłopów do zaplanowanego pułku kosynierów. Udało mu się to. W wyniku jego opowiadań o Tadeuszu Kościuszcze i Bartoszu Głowackim oraz o strachu Moskali przed kosynierami, z każdej wsi zwerbował po kilku chłopów (...).

Jeszcze więcej uwagi do agitacji wśród chłopów przykładal J. Rudowski, operujący ze swym oddziałem w lasach samsonowskich i suchedniowskich. Nie wiemy, jakich dobierał argumentów dla pozyskania chłopów. Wiemy natomiast, że działalność jego była niezwykle skuteczna. Dostrzegli to i docenili zarówno gen. Czengiery jak i Hipolit Szczerbatski, prezes Kieleckiej Komisji Włościańskiej. Ten ostatni stwierdził pod koniec 1864 r., że chłopcy z rejonu Samsonowa i Suchedniowa ulegali wpływom „naczelników szajek”. Zdaniem Szczerbatskiego J. Rudowski wyróżniał się sztuką pociągania włościan i skłamania ich na stronę powstania. Według opinii tegoż wysokiego urzędnika carskiego wpływy J. Rudowskiego „do tej pory jeszcze nie całkiem zanikły”. W zimie 1864 r. jego oddział składał się w 75% z chłopów. Pozostali to mieszkańcy miasteczek. (...)

## Źródło C

### Droga do obozu Langiewicza

J. Słowacki, *Wspomnienia z czasów Langiewicza*, w: *Spiskowcy i partyzanci 1863 roku*, oprac. zbiorowe pod red. S. Kieniewicz, Warszawa 1967, s. 344-355.

Posiliwszy się cokolwiek u tego zacnego człowieka udaliśmy się do mieszkania strażnika leśnego (...). Tutaj zastaliśmy kilka rodzin z Suchedniowa chroniących się przed okrucieństwem Moskali. Szczupły domek strażnika nie był w możności dać wygodnego pomieszczenia dwudziestu osobom, w liczbie których większa połowa kobiet, z tego więc już wnosilem, że nie bardzo miły muszę tu być gościem, a o czym istotnie zaraz się przekonałem. Wprawdzie pierwsze przyjęcie okazało się dosyć gościnnym, przystąpiono natychmiast do przygotowania nam jakiej wieczerzy, lecz wszystko to było dlatego, aby się nas co prędzej pozbyć. Przez czas, kiedy przygotowywano nam wieczerzę, ja obrawszy sobie kącik, usiadłem wsparłszy się ręką na stole, a flintę swoją umieściwszy pomiędzy stołem a mną. Siedząc tak chwil parę, nie dziw, że będąc nadzwyczajnie znużonym, zziębniętym i zmokniętym, w ciepłej izbie zasnąłem. Zaledwie jednak pierwszy sen

zaczął kleić me powieki, uczułem, że ktoś ruszając mnie za ramię woła: „Panie, nie śpij na Boga, bo psy szczekają, może więc Moskale idą, to wszystkich nas zabiorą”.

Otwieram więc oczy i widzę jakiegoś młodego człowieka, lat tak przeszło dwudziestu, dającego mi te ostrzeżenia. (Był to młody N., urzędnik górniczy z Suchedniowa, który przekładał ukrywanie się z kobietami nad walkę z wrogiem). „Mój Panie! — odrzekłem — pozwól mi na chwilę spocząć. Bądź pewnym — dodałem — że gdybyś był tak zmęczony jak ja, z pewnością bym ci nie przeszkadzał”. „Ale, bo widzi pan, Moskale...” „Daj mi pan pokój” — odrzekłem i znowu usnąłem. Po małej chwili obudzono mnie znowu zapraszając do jedzenia. Machinalnie więc wziąłem łyżkę i na pół śpiący zacząłem się posilać. Przez ten czas, słyszałem' bezprzerwanie prawie alarmy i trwogi z powodu szczekania psów, a zarazem uważałem, jak obecni przytakując sobie, mówili: „O, pójdą, pójdą, jak zjedzą kolację”. (...) Skończywszy zatem jedzenie znowu zasypiać zacząłem, a mój towarzysz tuż przy mnie, kiedy naraz ze wszystkich stron odezwały się głosy: „Ależ, panowie, na Boga, zgubicie i nas, i siebie, czy nie słyszycie wycia i szczekania psów”. „Moi państwo — odrzekłem — ażebyście już raz przestali mnie niepokoić, oznajmiam, więc wam stanowczo, że stąd nie wyjdę prędzej jak jutro rano”. „A, to tak — zawołał ów młody człowiek — to tacy panowie jesteście, za mało wam jeszcze tego złego, któreście narobili, przypatrzcie się temu spalonemu Suchedniowowi, czy mało wam jeszcze tego? Czy więcej chcecie?...” „Milczeć! — krzyknąłem zerwawszy się z miejsca i chwyciwszy swą dubeltówkę. — Ty nędzny! Ty śmiesz nam dawać nauki i wytykać Suchedniów — gdyby wszyscy podobni tobie chwycili za broń i poszli z nami, Suchedniów nie byłby może spalony”.

Ale w tej chwili wszczął się hałas w izbie, kobiety zaczęły płakać, mężczyźni przekładać mi, że za bardzo to wziąłem do serca, dwie zaś jakieś panny, zapewne siostry młodzieńca, zakrywszy go swoimi osobami wyprowadziły do drugiej izby. (...)

Porzuciliśmy więc niewdzięcznych rodaków, a udawszy się do obywatela W. tamęśmy przenocowali (...).

Szczęśliwie jednak przeszedłszy wieś zdwoiliśmy kroku, aby się najprędzej dostać pod Bodzentyn, skąd drogę na Święty Krzyż kolega kapelan znał dobrze. Wkrótce ujrzeliśmy migające się w dali światelka, a ksiądz wpatrzywszy się w nie zawołał: „Bogu dzięki, otóż i Bodzentyn przed nami! Teraz, kochany kolego — mówił ksiądz O[miński] — powiem ci, że Bodzentyn musimy ominąć”. „A to dlaczego?” — zapytałem. „Dlatego — odpowiedział ksiądz O[miński], że ja tam mogę mieć wielu nieprzychylnych, którzy by chcieli zemścić się na mnie za zrabowanie przez Moskale Bodzentyna, wiedząc, że pierwszej nocy powstania byłem bardzo czynnym”. „A kiedy tak — odrzekłem — to ksiądz, jako miejscowy decyduj, co mamy czynić, a ja z góry zgadzam się na wszystko”. „Mam ja tutaj jednego znajomego z pobliskich obywateli — mówił ksiądz O[miński] — bardzo zacnego człowieka, do tego śle więc udamy dla powzięcia wiadomości”. „A więc idziemy” — rzekłem. Ksiądz O[miński] radził odsunąć się od drogi wiodącej do owego obywatela, a wzięwszy się w lewo obejść dookoła dwór i od tyłu, przelazłszy płoty, wejść dopiero do dworu.

Wszystko to wykonaliśmy prędko, a nawet dość spokojnie, bo ksiądz O[miński] zawołałszy każdego z napadających nas brytanów po imieniu, przywiódł ich do spokojności, tak że najswobodniej doszliśmy do drzwi mieszkania. Przez kilka minut kołataliśmy do drzwi i okien dworu, ale nikt nam nie odpowiadał. Próbowaliśmy więc otworzyć drzwi kluczem, który we drzwiach zostawiony znaleźliśmy, ale i to na próżno. Klucz bowiem kręcił się wkoło, a drzwi się nie otwierały. „Nie ma tu widać nikogo — rzekł ksiądz O[miński] — ale chodźmy, na drugą stronę dworu i zajrzyjmy do izby czeladniej”.

Obszedłszy dwór dookoła znaleźliśmy izbę czeladną otwartą. Wchodzimy więc tam, a następnie dalej przez jakieś korytarze, aż nareszcie doszliśmy do pokojów, gdzie co chwila potrącaliśmy

nogami o jakieś sprzęty. Ciemność nocy nie pozwalała nam rozpoznać istoty rzeczy, ale pomi-mowlonie czuliśmy naokoło siebie wielki jakiś nieporządek.

Zapaliwszy natychmiast zapalną ujrzyliśmy wszystko poprzewracane, meble połamane, obicia z mebli pozdzierane, szkła potłuczone, jednym słowem wszystko, co tylko przechód kozaków oznajmiać mogło. Jak najspieszniej zatem opuściliśmy to miejsce, przerażeni nie pomału, a przypuszczając, że Moskale mogą być w Bodzentynie, staraliśmy się jak najdalej od niego odsunąć. Podsunawszy się do drogi od Bodzentyna do Suchedniowa idącej, takową chyłkiem przebiegliśmy i z drugiej dopiero strony dolami i wąwozami zaczęliśmy obchodzić Bodzentyn, zmierzając do wsi Dąbrowy. Przybywszy tam ksiądz O[miński] udał się do swych znajomych, od których dowiedział się, że wózek jego, konie i człowiek znajdują się tutaj. Wiadomość ta bardzo nas ucieszyła, gdyż podróż nasza mogła być już teraz wygodniejsza i prędsza. Ponieważ dzień zaczynał się już robić, ksiądz O[miński] kazał natychmiast zaprzęgać konie, a napiwszy się po szklance kawy, wyjechaliśmy. Teraz droga nasza była weselszą, bliskość bowiem obozu Langiewicza pozwalała zapomnieć o niebezpieczeństwie." Góra Świętokrzyska coraz wyraźniej dawała się nam widzieć, a o godzinie dziewiątej znaleźliśmy się tuż pod nią. Ujrawszy nasze pikiety zeskokczyliśmy na ziemię, by najkrótszą drogą dostać do swoich. Kiedy podeszliśmy bliżej, jeden z kosynierów zbliżył się i zapytał: „Kto idzie?” „Ochotnicy!”

## Źródło D

### Kara za postępek chłopów

Z. L. Sulima, *Pamiętniki powstańca z 1863 i 1864 roku. (Bończa – Chmieliński – Bosak i Krzywda.)*, wydał i przypisał uzupełnił, *b.m.r.*, s. 32-35.

W końcu maja przybyliśmy w Opczyńskie. Bończa bowiem odebrał rozkaz ukarania chłopstwa we wsi Lipie, którzy odważyli się łapać powstańców i wydawać ich władzom ruskim, a nawet kilku tych biedaków mieli w drodze zamordować. Wieś to była duża i dobrze zabudowana; została przez nas otoczona i podpalona z dwóch stron. Miało to być przykładem dla drugich, chociaż widzi mi się, że oprócz zemsty głęboko przechowanej, kara innego skutku nie miała. Operacja ta i jęki nieszczęśliwych; ratujących swoje mienie, uczyniły na mnie niemiłe wrażenie, i rad byłbym znajdować się wtedy daleko. Główną ich winą było, wedle doniesienia, naprowadzenie Moskali na obóz Zawadzkiego, tylko co formujący się w sąsiednich lasach, który rozbili i większą część zabrali do niewoli (...).

Spędzona została cała gromada na obszerny plac, dla wysłuchania wyroku i wskazania z pomiędzy siebie najwinniejszych. Po wystawieniu im przez Bończę całej szkarady i bezpożyteczności zbrodniczego czynu, wykazaniu, że jesteśmy dziećmi wszyscy jednej matki, a zatem braćmi, nie wrogami, że interes nasz powinien być zarówno ich interesem, zażądał wskazania winnych i głównych hersztów. Widząc, że nie przelewki i zapieranie się do niczego nie doprowadzi, wskazali miejscowego sołtysa i urlopowanego żołnierza, którzy wkrótce przyznali się do zbrodni, tłumacząc się, że uczynili to pod strachem kozackich batów, wskazując przy tem głównego winowajcę, Żyda, krawca z Białaczowa, który wraz z synami właściwie naprowadził Moskali na powstańców; do mordowania zaś tych ostatnich nie przyznali się, co również poświadczyli i inni i miejscowy obywatel. Odkomenderowano zaraz kilku ludzi dla sprowadzenia z Białaczowa wspomnianego Żyda i w niespełna godzinę już takowy wraz z synem znajdował się w obozie. Sąd był krótki: Żyda, który przyznał się do winy, powieszono, syn zaś jego, ze względu na młodość, został ukarany chłostą, a spalenie wsi poczytane było za karę chłopstwa. Nawet przywódcom, sołtysowi i urlopnikowi, darowano życie z zastrzeżeniem, że jeżeli kiedykolwiek dopuścili się podobnego czynu, nie minie ich stryczek (...).

O ile dochodziły nas wieści, najgorzej było usposobione chłopstwo w Opoczyńskim i Radomskim, do tego nawet przychodziło, że bez rozkazu zaczajali się na przechodzących powstańców, łapali takowych i odstawiali do komend moskiewskich, W opoczyńskim mieli nawet w rodzaju przywódcy chłopą, nazwiskiem Bulwa czy Bulwer, który formalnie urządzał obławy. Został on rozstrzelany przez powstańców, ale dziwnym zrządzeniem pomimo trzech kul, które przeszły go na wylot, wyzdrowiał zupełnie i prawdopodobnie żyje podziw dzień. (...)

Co do spalenia wsi Lipie, Bończa miał wyraźny rozkaz Rządu Narodowego, aczkolwiek wcale nie podzielał tego niepolitycznego postępowania, uczynił nawet w tej mierze stosowne przedstawienie, lecz odebrał polecenie powtórne nakazujące mu bezzwłoczne wykonanie wyroku, z objaśnieniem, że dla przykładu i wreszcie pewnego poszanowania dla nowego Rządu, krok ten nieodzowny, jeżeli nie chcemy rozzuchwalić nieprzyjazny nam żywioł i uniknąć scen galicyjskich. Co było lepszym? Czy droga pobłażliwości, czy groza i postrach – nie wiem.

Przez cały czas pozostawania pod komendą Bończy, byłem świadkiem tylko trzech egzekucji, Żyda Białaczowskiego i dwóch chłopów – mniej winnych karał chłostą i odsyłaniem do obozów piechotnych. Czy była z nich jaka korzyść, pozwalam sobie wątpić, przy pierwszej sposobności zwykle ginęli bez wieści, a nie rzadko się zdarzało, że chronili się do Moskali i wychodzili na urzędowych szpiegów i przewodników.

### Źródło E

#### Niegodne postęпки Stamirowskiego

Z. L. Sulima, *Pamiętniki powstańca z 1863 i 1864 roku. (Bończa – Chmieliński – Bosak i Krzywda.)*, wydał i przypisał uzupełnił, *b.m.r.*, s. 38.

(...) Stamirowski po prostu zajmował się rozbojem i grabieżami, napadał na dwory, nakładał kontrybucje i rabując co się dało, unikał już później osławiwszy się spotkaniem z powstańcami. Do tego doszło, że obywatele szukali pomocy u komend moskiewskich. Tak plądrował do sierpnia i pomimo wydanej banicji przez Rząd Narodowy i starannych poszukiwań tak przez powstańców jak i Moskali, potrafił zawsze szczęśliwie się wymykać. Zrabowawszy 200 000 złp. w końcu sierpnia, powozem i czterema końmi, przedzierał się do Krakowa i wpadł na Chmielińskiego w Oksy pod Jędrzejowem. Tutaj po zaciętej obronie został pochwycony i na drugi dzień, po krótkim sądzie wojennym, powieszony w Radkowie.



## ZAKRES WALK POWSTAŃCZYCH, ORGANIZACJA ODDZIAŁÓW I UZBROJENIE

### Zadania nauczyciela:

- omawia ogólnopolskie tło powstania styczniowego
- omawia zakres walk powstańczych na ziemiach polskich
- przygotowuje materiały
- rozdziela i koordynuje pracę uczniów

### Uczeń po zrealizowaniu zadań potrafi:

- odczytywać i interpretować źródła
- porównać zaangażowanie powstańców

### Uczeń po zrealizowaniu zadań umie:

- ocenić rolę przywódców powstania styczniowego na ziemi kieleckiej
- dokonać charakterystyki ich postaw
- dostrzeże różnice w działalności przywódców
- ocenia stopień przygotowań, umiejętności i możliwości powstańców
- charakteryzuje sposób walki
- charakteryzuje postawę różnych grup społecznych względem powstania



### NA PODSTAWIE ŹRÓDEŁ I WIEDZY POZAŹRÓDŁOWEJ WYKONAJ POLECENIA:

#### Na podstawie źródła A odpowiedz na pytania:

1. Opisz sposób ekwipowania powstańczego wojska.
2. Wyjaśnij cel wydania rozkazu przez Langiewicza.

#### Na podstawie źródła B odpowiedz na pytania:

1. Wyjaśnij kto i w jakim celu namawiał Langiewicza do opuszczenia oddziału.
2. Jaki był stosunek partyzanckiego dowódcy do tej propozycji?

#### Na podstawie źródła C odpowiedz na pytania:

1. Przedstaw przebieg przygotowań ataku na Bodzentyn.
2. Opisz sposób uzbrojenia i wyszkolenia powstańczych oddziałów.
3. Czy taktyka zastosowana przez powstańców okazała się skuteczna?

#### Na podstawie źródła D i E odpowiedz na pytania:

1. Opisz nastrój panujący w wąchockim obozowisku.
2. Porównaj sposób przygotowań do walk w Bodzentynie i w Wąchocku.

#### Na podstawie źródeł C, D, E, F, G odpowiedz na pytania:

1. Omów sposoby walki korpusu Mariana Langiewicza.
2. Określ jaką taktykę stosował Marian Langiewicz. Czym ona była spowodowana?
3. Podaj sposoby rekrutacji żołnierzy przez Langiewicza.
4. Opisz uzbrojenie i umiejętności powstańców.

#### Na podstawie źródeł H, I, J odpowiedz na pytania:

1. Omów warunki życia codziennego powstańców. Zastanów się jak wpływały one na sprawność i morale insurgentów.

**ŹRÓDŁA:****Źródło A**

**Rozkaz Mariana Langiewicza dla wysyłających się rozdziałów” z 24 stycznia 1863 roku**  
Cyt. za H. Rządowska, *Marian Langiewicz*, Warszawa 1967, s. 92.

Zbierać się będzie z całej okolicy broń palną, sieczną i proch oraz konie wierzchowe i siodła i pociągowe zaprzężone do dobrych wozów, które wyładują owsem, mąką, kaszą oraz na osobnych wozach sianem.

Wszelkie kasy publiczne, tak wojskowe, jako i cywilne, zabierze dowódca oddziału z pokwitowaniem ilości od odbiorcy. Pieniądze zebrane odstawi do Kwatery Głównej.

Zabierać także wszelkiego rodzaju obuwie dobre juchtowe, grube kozuchy, kozuszki, sukmanki i świtki – spodnie z grubego kortu i sukna, czapki, krakuski, torby wszelkiego rodzaju, tak skórzane i płócienne, koszule, płótna, etc.

**Źródło B****Intryga białych**

J. K. Janowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, Lwów 1923, t. I, s. 115-116.

(...) Po godzinie 3. przybyli do obozu nowi goście; byli to p[anowie] Stanisław Karski z Włoszczowej, wojewódzki sandomierski organizacji „białej” i Roman Cichowski z Linowa (...) obaj obywatele ziemscy. Panowie ci, po przedstawieniu się Langiewiczowi, bardzo pilnie i szczegółowo oglądali obóz i oświadczyli mu, że w bardzo ważnych sprawach życzą sobie rozmówić się z nim poufnie i na osobności. Ponieważ w obozie na taką poufną rozmowę nie było miejsca, Langiewicz kazał sobie osiodłać konia i pojechał z tymi panami do [Nowej] Słupi bez żadnej eskorty. Nie upłynęło nawet trzy kwadranse, gdyśmy zobaczyli Langiewicza powracającego galopem. Był chmurny i zły. Zaledwie zsiadł z konia, zawołał do siebie do szafasu mnie, ks. Kotkowskiego, Maciejowskiego i Tomczyńskiego; zakomunikował nam, że panowie ci ni mniej, ni więcej zaproponowali mu, żeby natychmiast rozpuścić obóz i wyjechał za granicę, że mu wszystko zaraz ułatwią i dadzą pieniędzy, ile tylko zechce. Że naturalnie propozycję tę z najwyższym oburzeniem odrzucił; gdyby był miał ze sobą eskortę jakąkolwiek, kazałby ich aresztować, a tak ukazał im tylko drzwi i kazał się jak najprędzej wynosić, gdyż bynajmniej nie myśli tej uczynionej mu propozycji ukrywać, a jak się w obozie o tej zamierzonej zdradzie dowiedzą, mogą to życiem przepłacić.

**Źródło C****Atak na Bodzentyn**

M. Berg, *Zapiski o powstaniu polskim 1863 roku*, Kraków 1899, t. 2, s. 23.

W Bodzentynie stała kompania smoleńskiego pułku piechoty (...) Wojsko było pomieszczone w ośmiu zwykłych mieszczańskich domkach obok siebie stojących. Około tych improwizowanych koszar, krążyli jacyś podejrzani żebracy, przyglądając się tak pomieszczeniu wojska, jako też w jaki sposób i gdzie jest ustawiona, broń i rynsztunki w samych izbach. W miasteczku zapowiadano cztery wesela, może być umyślnie na ten dzień wyznaczone przez wtajemniczonych w sprawy spiskowe księży. Cztery wesela na raz w takiej zapadłej mieścinie jak Bodzentyn, to wydarzenie nie lada. Tłumaczyło to ruch niezwykły i napływ obcych ludzi, i nie wzbudzało żadnego podejrzenia ani u oficerów, ani też u żołnierzy. Łazili oni, jak zwykle, po miasteczku, gapili się na orszaki weselne i ułożyli się do snu zupełnie spokojni i bezpieczni, ani domyślając się burzy, jaka się nad ich głowami zbierała.

Obaj oficerowie Rapp i Kozunow, w mieszkaniu tego ostatniego, siedzieli (...)

Nagle o pierwszej w nocy, na kościele odezwała się sygnaturka, a potem po mieście rozległ się jakiś dziwny gwar. Był to ruch powstańczych kolumn, przybyłych w sile 400 ludzi z Suchedniowa, do których przyłączyło się do stu miejscowych spiskowych, uzbrojonych przeważnie w kosy, 20 do 58 cali długie osadzone sztorcem na sążniowych drzewcach. Cały ten tłum uderzył na koszary, poraniwszy przede wszystkim sztyldwachów, z których jeden silnie kosą cięty w głowę, wkrótce umarł. W koszarach nastąpił popłoch, przebudzeni ze snu żołnierze z krzykiem, że ich zarzynają, machinalnie rzucili się do broni. Celne strzały z okien zmieszały napastników. W największym niebezpieczeństwie znalazła się chałupa oddzielnie wśród placu stojąca, którą powstańcy słomą obłożyli i podpalili. Lecz i tam spokojny odpór się udał. Żołnierze dawszy kilka strzałów plutonowych, wybiegli zanim słoma jeszcze się na dobre zajęła, odgarnęli ją na kupę i dorzuciwszy do ognia rozmaitego drzewa, okiennic, ławek i t. p., naniecili duży stos, koło którego zwołna skupiły się wszystkie części załogi. Wówczas kilku żołnierzy przypomniało oficerach i rzuciło się na ich ratunek.

Domek, w którym znajdowali się Kapp z Kozunowem, został okrążony przez powstańców jednocześnie z innymi zamienionymi na koszary. Tłum wdarł się do izby i zażądał od oficerów złożenia broni i nakazania tegoż samego żołnierzom, dla uniknięcia niepotrzebnej krwi przelewu. (...) W tej chwili kilku żołnierzy podbiegło pod okna, a zajrzawszy do środka, zrozumieli niebezpieczeństwo, grożące ich przełożonym. W jednej chwili okna wyleciały z ram, a gdy powstańcy spostrzegli błysk bałnetów, natychmiast opróżnili mieszkanie. Żołnierze schwycili Kozunowa na ręce i z okrzykiem „nasz ojciec! hurra!” podążyli na powrót na plac ku płonącemu stosowi, gdzie trwała ostra strzelanina z napastnikami.

Ponieważ między tymi nie było najmniejszego porządku, a dowódcy wyobrażenia nawet nie mieli o wojennym rzemiośle, nic więc dziwnego, że pomimo liczebnej przewagi, powstańcy nie mogli pokonać żołnierzy, którzy chociaż pozbawieni oficerów, kierowani jednak przez podoficerów, działali podług przyjętej w takich razach taktyki, zgodnie i spokojnie. Gdy następnie przybył do nich oficer, walka zawrzała gorętsza. Wszystkie hałaśliwe napady niesfornych band Dawidowicza i innych zostały wszędzie odparte. Nad ranem, dnia 23 stycznia, tłum napastników cofnął się do pobliskiego lasu, gdzie podług doniesień Żydków, miano oczekiwać na posiłki i następnie powtórzyć napad. Były to jednak pogłoski fałszywe.

Ze strony rosyjskiej zginęło 3, rannych było 40. Strata powstańców niewiadoma, gdyż zabici i ranni zostali zabrani przez mieszkańców i uniesieni do lasu.

Żołnierze pozbierali na ulicach, do dwustu sztuk różnej broni; niekształtnych mieczy, nożów, pik i kos. Palnej broni w tem nie było, owszem, powstańcy unieśli z sobą i tę broń, którą w pierwszej chwili potrafili schwycić w koszarach.

Podporucznik Kozunow wobec tych pogłosek uznał za stosowne zebrać swych ludzi i cofnąć się do Kielc (...).

## Źródło D

T. Żychliński, *Wspomnienia z r. 1863*, Poznań 1888, s. 18.

O pęsejne mury odbijały się wesołe narodowe pieśni, po uliczkach uwijała się wiara: ten w kózuszkę, ów w wyszarzalej katanie, ten w mundurze ułańskim, tamten w myśliwskiej kapocie. To mnich milczkiem się przesuwiał w białym habicie z paciorkami w ręku, to kosynier z kosą na ramieniu szedł ku kwaterze, to szablą brząkał młody niedorostek, to grzmiały kopyta galopującego ordynansa. Z rozlicznych kuźni rozlegał się stukot młotów kujących piki i kosy, sypały się iskry, buchała para, skrzypiały warsztaty stolarskie, szewcy na gwałt szyli buty, krawcy mundury, z dala dochodziły dźwięki *Mazurka Dąbrowskiego*, którego wygrywała świeżo utworzona kapela.

**Źródło E**

J. Prendowska, *Moje wspomnienia*, oprac. E. Kozłowski i K. Olszański, Kraków 1962, s. 58.

Szli, jechali – jak na odpust – ludzie do obozu, z wiarą i uniesieniem, a trudno sobie wyobrazić, z jak błyskawiczną szybkością wieść o tym obozie rozbiegła się po okolicy i całym kraju. [...] wieźli, co kto miał, mimo że żadnych nakazów nie było – zboże, owies, siano. Zrobiono magazyn w starym klasztorze.

**Źródło F****Sposób walki powstańczych oddziałów**

W. Zapalowski (Płomień), *Pamiętniki z roku 1863—1870*, przedmowa K. Bartoszewicza, Wilno 1913, t. I, s. 26-27.

Doniesiono, że oddział rosyjski ciągnie z Radomia do Kielc, że nocuje w Szydłowcu. Zaraz paruset ochotników naprędce zebranych, z Janem Prendowskim na czele, udało się do lasu pod Suchedniów, przez który przechodziła szosa. Zrobiono w krzakach zasadzkę. Niedługo czekano. Szwadron rosyjskich dragonów konwojował powóz. Nasi, zaczajeni w krzakach, leżąc na brzuchach, puścili w sam środek cały oddział. Na dany sygnał, strzelcy rozłożeni z drugiej strony szosy dali ognia, a w tej chwili kosynierzy z głośnym krzykiem wypadli z krzaków, rąbiąc z zajądlnością i zaciętością. Kilkunastu dragonów padło za pierwszym strzałem, przebili się jednak przez niesforny tłum kosynierów. Powóz tylko został zatrzymany, a w powozie znajdował się adjutant generała Uszakowa, naczelnika siły zbrojnej guberni radomskiej, Ksawery Łuskino wiozący depesze do Kielc.

Zabrano kilkanaście koni, broń i powóz z oficerem. Z naszej strony straty nie było żadnej, gdyż raptowny i niespodziewany napad uniemożliwił jakąkolwiek obronę.

**Źródło G****Sposoby walki korpusu Mariana Langiewicza**

Marian Langiewicz, *Relacje o kampanii własnej 1863 r.*, wyd. B. Merwin, Lwów 1905, s. 31-32.

Nasze pochody musiały mieć na oku przede wszystkim własne bezpieczeństwo i propagandę powstańczą, stąd ich kierunek i szyk często dziwny na pozór. Maszerowaliśmy, ażeby nieprzyjacielskie kolumny, chcąc nas otoczyć, nużyć marszami, ażeby niepokoić garnizony, ażeby zająć korzystniejsze miejsce dla boju, jeżeli tenże zdawał się być bliskim, ażeby dla żadnej okolicy nie być ciężarem, ażeby znów innej okolicy pokazywać nasze istnienie, ażeby zrestaurować stan moralny młodego wojska (...).

Nasze marsze bywały zwykle żwawymi, bo grunt bardzo mało stawiał przeszkód, a żołnierz był lekki: nosił broń, ubiór aż nadto lekki, torbę płócienną, zwykle próżną. Tylko wozy były nam wielką zawadą (...). Dlatego też w czasie boju zostawialiśmy wozy, oprócz amunicyjnego, któryśmy rzadko posiadali (...). Podczas gdy nasze walki były przede wszystkim odporne, nasze marsze były często zuchwałymi i wyzywającymi (...) Udaną agresją trzeba było zakrywać niezdolność do boju wynikającą z braku amunicji.

Nasze walki swym celem i szykiem były prawie najbardziej anormalnymi. O zdobywaniu lub dłuższem bronienu pozycji, o zadawaniu wielkich klęsk nieprzyjacielowi, nie mogło być mowy. My musieli się bić, ażeby egzystować, ażeby ludność ośmielać do łączenia się z powstaniem, ażeby siebie samych zaprawiać do wojny, ażeby nieprzyjaciela kruszyć kawałkami, ażeby zdobywać na nim broń i amunicję, ażeby zachować i powiększyć jego mniemanie o powadze sił powstańczych. Wprawdzie choć żołnierz nie był wymusztrowany, a rzeczywistych oficerów bardzo brakowało, przedbojowe ustawienie się w szyku wedle prawideł taktyki było możliwym, jeżeli czas na to pozwalał, ale w takim szyku niepodobna było walczyć. Nasza jazda nie była jeszcze zdolną do



szarży, do ewolucji, do utrzymania szyku w ogniu (...). Kosynierzy, nasza broń najliczniejsza, usposobieni są prawie wyłącznie do boju odpornego na kilka kroków. Ustawić ich w otwartym polu, czy to w linii, czy kolumnie, czy czworoboku, jest z nich robić tarcze strzelecką.

Jedyną naszą bronią rzeczywistą byli strzelcy, stanowiący mniej więcej trzecią część wojska; większa ich część miała broń myśliwską, bez hańgetów, więc wobec gwintowanej broni moskiewskiej używaną być musiała głównie do boju odpornego i to spoza zasłon. Amunicji nie mieliśmy nigdy więcej, jak 10 naboji na każdą sztukę broni, ale zwykle znacznie mniej. Już dla tych względów musieliśmy się zasłaniać domami, płotami, rowami, krzakami, drzewami i wzgórzami, niemniej dlatego, ażeby nieprzyjaciel nie mógł dostrzec ani naszej liczby, ani naszych słabych punktów, ani naszych ruchów.

### Źródło H

#### Obozowisko powstańcze pod Świętym Krzyżem

L. Grzybowski, *Opis powstania polskiego w roku 1863-1864 w województwie krakowskim*, oprac. W. Caban i Z. J. Adamczyk, Kielce 1994, s. 16–17.

Widok tego wojska polskiego wcale nie był imponujący. Dużo to tam tej zbieraniny było, ale Boże zmiłuj się. Zakopceni, posmoleni, przeważnie nędznie odziani; tam i ówdzie paliły się ogniska, stało kilka szałasów z chrustu i choiny. Konie przy drzewach powiązane, ale broni nigdzie dopatrzyć nie mogłem, i nie dziw, bo każdy, jaką miał broń, miał przy sobie i tak. Niektórzy dubeltówki przewieszane przez plecy, niektórzy jakieś liche pała siny, niektórzy pistolety i króciące za pasem. Reszta bez broni, bo broń ich, kosy stały poopierane o chojaki”.

### Źródło I

#### Obozowisko powstańcze pod Świętym Krzyżem

*Wspomnienia z 1863, Z pamiątek powstańca z oddziału M. Langiewicza*, Kalendarz Katolicki „Wieńca i Pszczółki”, Kraków 18892, s. 53.

Rozpalono ogniska dla każdego kilku lub kilkunastu ludzi, ogrzewały, ale trzeba było dla ogrzania odwracać się od płomieni to w jedną, to w drugą stronę. W nocy zasnawszy leżąc na jednym boku, jedna strona rozgrzewała się zbyt mocno, podczas kiedy druga marzła; co czas jakiś uczucie chłodu niepokoiło śpiącego i budziło. Żołnierz nie miał potrzebnego wywczasu i wypoczynku.

### Źródło J

Obozowisko Langiewicza  
w Górach Świętokrzyskich



## PAMIEĆ O POWSTANIU

Uczeń po zrealizowaniu zadań potrafi:

- analizować teksty źródłowe
- przedstawić wyniki swojej pracy
- formułować własne wnioski

Uczeń po zrealizowaniu zadań umie:

- scharakteryzować postawę miejscowego społeczeństwa względem pamięci o powstaniu styczniowym
- ocenić rolę powstania styczniowego w kształtowaniu się nowoczesnego narodu polskiego

NA PODSTAWIE ŹRÓDEŁ I WIEDZY POZAŹRÓDŁOWEJ WYKONAJ POLECENIA:

Na podstawie źródła A odpowiedz na pytania:

1. Opisz przebieg uroczystości 3 Maja.
2. Wyjaśnij cel obchodów i poświęcenie ich, bohaterom 1863 roku.

Na podstawie źródła B odpowiedz na pytania:

1. Wyjaśnij cel wystosowania przez starostwo powiatowe prezentowanego pisma do bodzentyńskiego urzędu gminy.
2. O czym może świadczyć niniejszy dokument?

Na podstawie źródła C odpowiedz na pytania:

1. Wyjaśnij symbolikę umieszczoną na nagrobku.

Na podstawie źródła D odpowiedz na pytania:

1. W jaki sposób przedstawieni są powstańcy styczniowi. Jaka rolę pełnili dla Polaków żyjących w II Rzeczypospolitej.
2. Wskaż dwóch głównych bohaterów wiersza. Zastanów się nad celowością tego zestawienia.

### ŹRÓDŁA:

#### Źródło A

#### Obchody 3 maja w Bodzentyń

Gazeta kielecka 20 maja 1917, nr 111.

(...) W starożytnym Bodzentyń, (...) obchód narodowy z powodu Konstytucji 3-go Maja, połączono z drugą uroczystością, z poświęceniem pomnika na mogile powstańców z r. 1863. Zorganizowaniem obchodu zajął się zarząd świeżo powstałego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej. Właściwa uroczystość odbyła się w niedzielę, dn. 6 maja, lecz już na kilka dni przedtem okna domów w Bodzentyń zdobiły nalepki z Orłem Białym i napisem P.M.S. 3-go Maja. W niedzielę liczne domy ozdobiono zielenią i chorągiewkami w barwach narodowych. W rynku najpiękniej udekorowane były; dom. p. J. Frycza i apteka państwa Mierzejewskich.

Od wczesnego ranka ciągnęły do Bodzentyń tłumy włościan z okolicznych wsi. Znaczek sprzedawany na rzecz tutejszego Koła P.M.S. znajdował wśród nich chętnych nabywców, chociaż dla wielu była to dotąd nieznaną nowość. Wszyscy spieszyli do kościoła, który też wkrótce zapełnił się szczelnie.

Z zaciekawieniem i nie bez wzruszenia przypatrywali się włościanie wkraczającym do kościoła przy dźwiękach orkiestry dzieciom ze szkół ludowych z całej gminy z nauczycielkami i nauczycielami na czele. Każda szkoła miała swój sztandar z Orłem Białym. Za szkołami wkroczyła do kościoła miejscowa straż ogniowa ze sztandarem.

Na kazalnicy wszedł miejscowy proboszcz (...) Odczytawszy list biskupi o znaczeniu Konstytucji 3-go maja, zacny kapłan głęboko wzruszony w gorących słowach nawoływał obecnych do miłości Ojczyzny. Mówił o tych, którzy zginęli i giną walcząc za wolność Polski; wspominał o latach długiej niewoli i tłumaczył wielkie znaczenie aktu z dnia 5-go listopada.

Głęboko odczute słowa kapłana patrioty winny były trafić nawet do umysłów tych, dla których słowo Ojczyzna jest dotąd pustym dźwiękiem.

Po sumie (...) podczas której chór miejscowy wykonał kilka pieśni, sformował się pochód i wyruszył na cmentarz. Ze względu na tysiączne tłumy, jakie w nim brały udział, pochód robił wrażenie imponujące. Na czele pochodu kroczył w liczbie kilkunastu szkoły ludowe. Niesiono kilkanaście sztandarów oraz Orła Białego z cierniową koroną – symbol męczeńskiej Polski. Orkiestra grała pieśni narodowe; porządek utrzymywali członkowie straży ogniowej ochotniczej (...).

Na cmentarzu przy grobie powstańców zatrzymał się pochód. Na grobie staraniem zarządu Koła P.M.S. postawiono pomnik i ubrano go kwiatami, zielenią i chorągiewkami. Tu przemówił ks. Wacław Kaczorowski, sławiąc bohaterów z 1863 r. w końcu (...) odczytał listę powstańców, którzy zginęli w okolicach Bodzentyna i byli pochowani na cmentarzu miejscowym. Oto ich nazwiska: Stanisław Zygadlewicz, Stefan Bogdański, Jan Toporek, Jakub Błaszczkiewicz, Wincenty Włodarczyk, Ignacy Zygadło, Józef Serek, Józef Gałczyński, Franciszek Włodarczyk, Tomasz Machocki, Edward Kuski, Franciszek Klugier, Jan Kowalski, Walenty Szadkowski, Walenty Kardini, Leon Kachane, Józef Bielak, Michał Biedrzycki. Oprócz wyż. wym. jeszcze pięciu innych szczątki spoczywają na cmentarzu bodzentyńskim, nazwisk ich jednak nie zdołano ustalić. Po poświęceniu pomnika, na którym umieszczono wymowny napis „Poległym za wolność w r. 1863 – Rodacy, dnia 6-go maja 1917 r.” pochód ruszył z cmentarza w kierunku rynku. Uczestników pochodu zwrócił uwagę krzyż, ubrany chorągiewkami, stojący na łące, w pobliżu cmentarza. To miejsce kaźni jednego z powstańców, obywatela Bodzentyna św. p. Stanisława Zygadlewicza.

Przy dźwiękach orkiestry oraz pieśni narodowych śpiewanych przez dzieci, pochód doszedł do rynku. Tam zatrzymał się, ażeby wysłuchać przemówienia p. Jozefa Frycza o znaczeniu Konstytucji 3 Maja. Na tym zakończyła się uroczystość.

Bodzentyń przeżył dzień piękny, niezapomniany.

## Źródło B

### Nagrobek powstańców styczniowych

Pismo starostwa Powiatowego w Kielcach z 1 VIII 1927, cyt za A. Wołczyk, *Gawędy znad dróg i opłotków. Kapliczki, figury, krzyże przydrożne, pomniki Bodzentyna i gminy*, Bodzentyń 2011, s. 67-68.

W związku z nagrobkiem, który gmina postawiła na mogile powstańców 1863 r. – po obejrzeniu jej na miejscu przez p. inż. Gąsiorowskiego – proszę, aby ze względu na cześć dla bohaterów, jak również podtrzymanie ducha narodowościowego obywateli nagrobek bardziej wyodrębnił się od okalających grobów. Obecnie zbyt skromnie i poniekąd ponuro wygląda nieosiowo umieszczona względem koryta, jak również czarny smołowaty płot okalający. Proponuję przeto aby U[rząd] G[miny] zajął się przebudową nagrobka. Załączam szkic takowego z tym, że krzyż żelazny obecnie ustawiony może być wmurowany na cokole z gładów, o które w tamtejszych okolicach nie trudno. Głazy związać cementem i w nich umocować obecną kamienną płytę, cały cokół na podstawie 150 X 150 cm, fundament 70 cm, płotu dookoła nie dawać, tylko cztery pacholki wysokość 60 cm od ziemi i rury żelazne pojedyncze.

Spodziewam się, że U[rząd] G[miny] uzna słuszność proponowanej zmiany i doniesie o biegu sprawy.



### Źródło C

Symboliczna mogiła powstańców styczniowych na cmentarzu w Bodzentynie



### Źródło D

#### Powstańcy roku 1863

Radostowa Ilustrowany Miesięcznik Świętokrzyski, R. II 1937, nr 1s. 9.

Orzeł, Pogoń i Archanioł  
 Ze sztandarów im hetmania...  
 Na placówkach, w ciszy borów  
 Śnią o Polsce sprzed rozbiorów...  
 Znów Ją widzą trójjedyną,  
 Jak się srebrzy Dnieprem, Dźwiną,  
 Jak wolnego ludu siłą  
 Z prochów dźwiga przeszłość miłą!  
 Więc wodzowie tajemniczy  
 Cios gotują wrogiej dziczy...  
 W bój rozpaczny, piorunowy,  
 By niewoli rwać okowy,  
 Biegnie starzec i pacholę  
 Wziąć męczeństwa aureolę!  
 Krwawy ślad na śnieżnej bieli  
 Znaczy drogę dla mścicieli!  
 W mroźną noc i w żarze słońca  
 Trwa Ojczyzny wciąż obrońca!

Czujnie śledząc wrogów zmywy,  
 W mrokach Rząd trwa Narodowy!  
 Gdzieś, wysoko, mgłą zasnutą,  
 Twarz wyłania się, Traugutta!  
 Duch męczeński, apostołski,  
 On, najczystszy rycerz polski,  
 Z szubienicy jakby z krzyża  
 Świt wolności nam przybliża!  
 Polska jedną wielką raną,  
 Lecz mściciele z niej powstaną!  
 Komuś polskich zwid szubienic  
 Blask zapali w głębi źrenic!  
 Zwid powstańczych mar zamroczy  
 Młodziutkiego Ziuka oczy,  
 Aż mu zbudzi wielkość w duszy,  
 Co okowy Polsce skruszy!,,,



## CZY BYŁO WARTO?

Tytułowe pytanie zadawali sobie nie tylko ci, którzy poszli do powstania styczniowego. O sens insurekcji pytały także następne pokolenia Polaków. Postanowiliśmy, że i my poprosimy uczniów by odpowiedzieli na to wcale nie tak jednoznaczne pytanie. W tym celu proponujemy przeprowadzenie debaty oksfordzkiej.

### **Materiały:**

Do debaty proponujemy wykorzystać materiały dydaktyczne zawarte w niniejszej publikacji. Pomocną będzie również literatura, polecana przez nauczycieli.

### **Rozdzielenie ról:**

Nauczyciel wyznacza dwie grupy: zwolenników i przeciwników powstania. Uczniowie ci muszą wcześniej przygotować się do debaty, by bronić swoich racji i zbijać racje przeciwników. W tej grupie zostają dodatkowo wyłonieni oskarżyciele i adwokaci. Zostaje wyznaczony również trzyosobowy skład sędziowski. Reszta klasy spełnia rolę publiczności.

### **Debata:**

By przeprowadzić debatę należy odpowiednio przemeblować klasę. Pośrodku zasiada skład sędziowski – jury. Po jednej stronie zasiadają przedstawiciele jednej opcji, a po przeciwnej drugiej. Naprzeciw sądu zasiada publiczność.

Debata rozpoczyna się od mów oskarżycieli. Pierwszy występuje oskarżyciel przeciwników powstania, który wylicza negatywne skutki insurekcji. Następnie do akcji wkracza oskarżyciel zwolenników powstania, próbując obalić tezy poprzednika. Po mowach oskarżycieli, następują wypowiedzi obrońców każdej ze stron.

Po tych wystąpieniach następuje runda pytań zadawanych przez jury jak i przez publiczność. W sformułowaniu odpowiedzi na pytania pomagają inni członkowie grup zwolenników i przeciwników insurekcji 1863 roku.

Kończącym etapem dyskusji jest narada sędziów i publiczności, a następnie ogłoszenie werdyktu.

### **Pytanie do dyskusji:**

Czy tradycja powstańcza odgrywa jakieś znaczenie w życiu współczesnych Polaków. Uzasadnij wypowiedź.



JADWIGA PRENDOWSKA



JOZEF HAUKE BOSAK

## W POSZUKIWANIU POWSTAŃCZYCH ŚLADÓW

Powstanie styczniowe odegrało wielką rolę w kształtowaniu tożsamości narodu polskiego. Szczególnie mocno wryło się w pamięć mieszkańców regionu świętokrzyskiego. Pamięć ta, przekazywana była w różnoraki sposób, także w formie wielorakich pamiątek powstańczych. Są nimi mogiły, krzyże, czy kapliczki powstańcze, a także przedmioty i fotografie skrzętnie przechowywane przez potomków dawnych powstańców, a także gromadzone przez kolekcjonerów. Wszystkie one są nie tylko przedmiotami, rzeczami, ale świadkami dramatycznej historii. Mogą one być także swoistym wehikułem czasu, przy pomocy którego można przenieść się w dawne lata.

Zadaniem uczniów będzie samodzielne lub grupowe odnalezienie takich artefaktów. Poszukiwacze przeszłości muszą dokonać inwentaryzacji takiej pamiątki, a także opisać jej historię. Ale to nie koniec zadania. Zabytek jest pozostałością po konkretnych ludziach, dlatego – jeżeli to możliwe – uczniowie powinni zabawić się w detektywów historii, którzy poprzez przedmiot odkryją konkretnych bohaterów 1863 roku.

Zadanie to choć niełatwe, utkwi w pamięci uczestników projektu, będzie ćwiczyło samodzielność, kreatywność i pracę zespołową. Stworzenie pracy (np. katalog, karta inwentaryzacyjna, film) może się stać znakomitą pomocą dydaktyczną. Opracowanie i zebranie w jednym miejscu takich pamiątek (np. na stronie internetowej) może posłużyć do ułożenia specjalnej trasy turystycznej „Śladami powstania styczniowego”.



## CO TY WIESZ O POWSTANIU?

Zdobywanie wiedzy o przeszłości nie jest zadaniem łatwym. Łatwiejsze i efekowniejsze może być za to jej sprawdzenie. W tym celu proponujemy ogłosić konkurs „Co ty wiesz o powstaniu styczniowym w regionie świętokrzyskim?”

Zadaniem nauczyciela będzie podanie zakresu materiału, bibliografii i udzielić wskazówek na temat przygotowania do konkursu i nadzorować podział uczniów na drużyny. Powinien także opracować zadania, ustalić zasady zadawania pytań, konstruowania klucza odpowiedzi i ilość rund. Pytania spisane są na kartkach i podzielone na trzy koszyki w zależności od trudności. W pierwszym koszyku za 1 punkt znajdują się zadania łatwe, w drugim za 2 punkty średnio trudne, a w trzecim za 3 punkty zadania trudne.

Uczniowie przygotowują się samodzielnie. Każda z drużyn wybiera swego kapitana, który reprezentuje swój zespół, losuje pytania i po naradzie z kolegami udziela odpowiedzi.

Przyznawane punkty zapisywane są na tablicy. Po zakończeniu wszystkich rund wyniki są sumowane i ogłaszany jest zwycięzca konkursu. Nagrodami mogą być oceny bądź drobne nagrody rzeczowe.



## POWSTANIE NA PLAKACIE

Skuteczne uczenie nie zawsze powinno przebiegać w tradycyjnej formie. By osiągnąć sukces dydaktyczny należy wykorzystywać wiedzę i umiejętności uczniów, którą zdobywają na innych przedmiotach. Prezentowany pomysł przeznaczony jest zwłaszcza dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych.

### Potrzebne materiały:

Do przeprowadzenia zajęć należy odpowiednio przygotować materiały plastyczne: farby, kredki, flamastry, karty papieru, bibułę, nożyczki, klej zszywacz oraz zbiór ilustracji z epoki na temat manifestacji patriotycznych poprzedzających powstanie, walk zbrojnych podczas insurekcji oraz konsekwencji powstania. Ilustracje te powinny być zaprezentowane w formie kopii kserograficznej oraz wyświetlane z rzutnika lub na tablicy interaktywnej.

Zajęcia rozpoczyna nauczyciel, który w krótkim wykładzie na temat nie tyle samego powstania styczniowego, co o roli sztuki i środków masowego przekazu w kreowaniu wizji insurekcji 1863-1864 roku. Po prezentacji zgromadzonego materiału ilustracyjnego uczniowie przystępują do pracy. Zadaniem uczniów jest stworzenie w dowolnej technice plakatu promującego obchody kolejnej rocznicy wybuchu powstania.

Istotnie jest aby uczniowie mogli zaprezentować swoje prace. Powstałe podczas zajęć plakaty można zaprezentować na wernisażu, który byłby pokłosiem warsztatów.

\* \* \*

Autorami scenariuszy i propozycji dydaktycznych z historii są:  
Wojciech Kalwat i Krystyna Marcinkowska



MARIAN LANGIEWICZ



DIONIZY CZACHOWSKI

## Spis treści

Pracować nie tylko ze źródłami .....	3
Powstanie styczniowe w rejonie bodzentyńskim .....	5
Polacy i rosjanie wobec powstania styczniowego w oparciu o losy wybranych bohaterów „Szwadronu” Juliusza Machulskiego i „Igły wojewody” Stanisława Rembeka .....	14
Sąd Stefana Żeromskiego o powstaniu w „Echach leśnych” inspiracją dla współczesnego poety ziemi świętokrzyskiej Jana Gajzlera .....	16
Bodzentyń przed powstaniem .....	18
Aleksander Wielopolski odpowiada na pytania .....	20
Manifestacje – nastroje społeczne. Przed wybuchem powstania .....	22
Czyn powstańczy .....	26
Stosunek ludności do powstania .....	29
Zakres walk powstańczych, organizacja oddziałów i uzbrojenie .....	35
Pamięć o powstaniu .....	40
Czy było warto? .....	43
W poszukiwaniu powstańczych śladów .....	44
Co ty wiesz o powstaniu? .....	44
Powstanie na plakacie .....	45







## BODZENTYN 1863

„Powstanie styczniowe w małym miasteczku – historia i tradycja” to projekt realizowany przez Miejsko – Gminne Centrum Kultury i Turystyki w Bodzentynie, w ramach programu operacyjnego „Patriotyzm Jutra” ogłoszonego przez Muzeum Historii Polski. Ma na celu podtrzymywanie i upowszechnianie tradycji narodowej i dziedzictwa kulturowego, polskich doświadczeń historycznych. Głównym celem jest popularyzacja wiedzy na temat ludzi i wydarzeń z lat 1861-1864 jakie rozgrywały się w Bodzentynie i w rejonie Gór Świętokrzyskich. Jest także formą upamiętnienia 150. rocznicy wybuchu powstania styczniowego oraz uczczenia bohaterów tego narodowego zrywu.

Realizatorzy programu starają się nie oceniać ludzi i wydarzeń sprzed półtora wieku – pozostawiamy to Czytelnikom. Pragną za to stworzyć zbiór różnorodnych materiałów, które będzie można wykorzystywać w szkole. Liczymy także, że dzięki stworzeniu platformy edukacyjnej, każdy będzie mógł samodzielnie poznawać przeszłość regionu i swojej „małej ojczyzny”.

Projekt mógł zostać zrealizowany dzięki życzliwemu wsparciu Burmistrza Miasta i Gminy Bodzentyn Marka Kraka.

Teksty: Wojciech Kalwat,

Scenariusze i propozycje dydaktyczne: Wojciech Kalwat,

Krystna Marcinkowska, Jadwięga Sokołowska, Katarzyna Ślusarczyk

Projekt makiety i skład: Jacek Świdorski

Redakcja: Katarzyna Kalwat

Korekta: Aleksandra Miszczyk

ISBN 978-83-935950-1-3

Copyright © Miejsko – Gminne Centrum Kultury i Turystyki w Bodzentynie

Copyright © Wojciech Kalwat

Druk:

